

Dziś w numerze:

KURIER Wileński

SOBOTA, 8 STYCZNIA 1994 R.
Nr 5 (12283)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Rolnikom potrzebne są wyraźne perspektywy

WILNO (ELTA). We czwartek prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął grupę przedstawicieli senatu Izby Rolnej.

Podczas spotkania przewodniczący rady IR profesor Antanas Stancevičius, inni weterani nauk rolniczych naszego kraju, byli wieloletni kierownicy gospodarstw opowiedzieli obszernie prezydentowi o działalności Izby Rolnej, która przed wojną pracowała bardzo pomysłnie i została reaktywowana dopiero kilka lat temu.

Podkreślano, że ta organizacja społeczna zrzesza już blisko 30 stowarzyszeń producentów artykułów rolnych. Dąży się do tego, aby Izba Rolna stała się ośrodkiem propagowania osiągnięć wszystkich dziedzin nauki rolniczej. Przede wszystkim bardzo przysłużyłoby się temu aktywniejsze wdrażanie w praktyce przydatnych nowoczesnemu gospodarstwu osobistemu postępów technologii produkcji, zaleceń nauki, innych usług służb konsultacyjnych działających w Izbie. Jednakże wymaga to poważnej pomocy materialnej.

Zdaniem przewodniczącego senatu Izby Rolnej profesora Petrasa Vasišauskasa, znaczne zaniepokojenie powoduje obecny

upadek kwitnącego poprzednio iniarstwa, zrujnowanych prawie systemów nasienictwa zbóż, hodowli zwierząt zarodowych. Niestety, dotychczas toczą się tylko jałowe rozmowy o sprawach kooperacji rolnictwa. Izba Rolna mogłaby pomóc w tworzeniu inicjatywnych grup spółdzielców.

Podczas spotkania mówiono również o tym, że wiele szkół wyrządziła wsi nieprzemysłowa, podjęta bez uzasadnienia ekonomicznego i jasnej perspektywy na przyszłość reforma rolna. Całkowicie nie brano pod uwagę skutków społecznych, nie uregulowano w czas kwestii prawnych. Reforma rolna zaczęła posuwać się do przodu niczym samochód w ciemnościach bez włączonych świateł.

Na zakończenie rozmowy prezydent A. Brazauskas zaznaczył, że ani rząd, ani Sejm nie są nastawione agresywnie względem rolnictwa. Trzeba się postarać, aby jak najprędzej zlikwidować skutki przejętej nieudanej reformy rolnej; poprawić, co jeszcze jest możliwe. Prezydent A. Brazauskas powiedział, że akceptuje negatywny stosunek przedstawicieli Senatu Izby Rolnej do przygotowywanego strajku rolników i również nie dostrzega w tej akcji nic dobrego.

Konkurs „Dziewczyna „Kuriera” zakończony! TO TRZEBA BYŁO WIDZIEĆ!

Proszę Państwa! To naprawdę trzeba było zobaczyć — ten ostatni „akord” konkursu na tytuł „Dziewczyna „Kuriera”. Sala pękła w szwach, tłum szturmował ją ze wszystkich stron. Humor dopisywał i organizatorom, i publiczności. A najważniejsze — dziewczyny były tak śliczne, że do ostatniej chwili nie wiadomo było, która zdobędzie perłową koronę Miss „Kuriera”. Ale zasnijmy od początku.

12 listopada 1992 r. zapoczątkowaliśmy fotografią ślicznej Miss Solecznik, Teresy Łopato, konkurs na tytuł fotograficznej „Dziewczyny „Kuriera”, Teresa miała widocznie szczęśliwą rękę, bo zaraz się spłynęły fotografie wielu innych dziewcząt. W sumie, do 18 sierpnia 1993 roku otrzymaliśmy 100 fotografii. Nie pytaliśmy dziewcząt o status rodzinny, wiek, chcieliśmy tylko, by były młode, by miały ładne buzie, by były chętne zabawy, którą dla nich wymyślił.

10 grudnia w redakcji „Kuriera” zgromadziło się autorytatywne jury w składzie:

Krystyna Widacka — ambasadorowa, przewodnicząca jury
Ewa Tombakienė — redaktor naczelny czasopisma „Jeva”

Andrzej Firewicki — attaché wojskowy Ambasady RP na Litwie

Andrzej Perlik — radca handlowy tejsze Ambasady

Dr Olgierd Korzeniecki — słynny okulista wileński

Walerij Tankiewicz — dyrektor radia „Znad Wilni”

Piotr Gierasimowicz — pracownik firmy „Nord Trade”, Mister Litwy 1993

ze strony redakcji:
Zbigniew Balcewicz — redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”

Krystyna Adamowicz — jego zastępczyni

Lucyna Dowdo — kierowniczka działu listów

Barbara Znajdziłowska — kierowniczka działu handlu

Jury wytypowało spośród setki dziewcząt 12. Dwie kandydatki do korony Miss „Kuriera” odpadły od razu z przyczyn obiektywnych. Dziesiątka stanęła do dalszej walki. W trakcie przygotowań do II tury odpadła jeszcze jedna dziewczyna. W wyniku, 6 stycznia, na Trzech Króli, na podium w sali Domu Prasy stanęło 9 dziewcząt. Każda inna, każda w innym stylu, o innym rodzaju urody.

Sala nie mogła pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia eliminacji. Ludzie siedzieli na schodkach, na podłożu w przejściach i przed sceną. I co najważniejsze — nikt się o to nie obrażał.

Na pierwszy ogień wychodzi przed publiczność kochana „Kapeła Wileńska”, która zawsze potrafi się znaleźć. Publiczność powitała ją owacją. A więc — Zbigniew Lewicki, Gerard i Waldemar Łatkowski, Marian Wojtkiewicz, Romuald Piotrowski. Pobrzękując instrumentami, przekomarżając się z publicznością zajęli swe miejsce na scenie, zagrali starodawny „sztajer”. „Baby, ach te baby” jak ułai nadający się do tematu. I zaraz zrobiło się na sali swojsko i przytulnie.



„Dziewczyna „Kuriera”,
zdobywczyni I nagrody Wioletta SZTENGIER.

Następnie wyszło jury i dziewczyny. Przed konkursem pytywały, jak mają się ubrać. Powiedzieliśmy — jak chcecie, było wam wygodnie i do twarzy. Więc dziewczyny wykazały całą swą pomysłowość. Wiele przyszło w uszytych przez siebie kreacjach. Usiadły w porządku alfabetycznym:

Renata Banio — absolwentka Technikum Przemysłu Lekkiego

Izabella Drzewiecka — uczennica College'u Medycznego

Jolanta Kukylė — uczennica Wyższej Szkoły Elektroniki

Ludmiła Karklielė — wychowawczyni przedszkola nr 163

Alicja Rynkiewicz — studentka I roku Uniwersytetu Polskiego

Irena Sawicka — księgowa Podbrodzkiej Fabryki Tekstury

Edyta Stankiewicz — ekspedientka księgarni Ministerstwa Kultury i Oświaty

Ewelina Szalkowska — studentka III roku Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego

Wioletta Sztengier — projektantka mody

Po krótkich powitaniach i pozdrowieniach pani K. Widackiej rozpoczęła się konkursy dla dziewcząt. Pierwszy — na Inteligencję. Każda z dziewcząt wybrała sobie z listy dziennikarzy „Kuriera” jednego i ten przeprowadził z nią na scenie błyskawiczny wywiad. Pytania były mieszane i ciekawe. Np. „Gdybyś stojąc w kolejkę po mięso usłyszała, że dwie panie za tobą obmawiają ciebie, jakbyś zareagowała: obróciła się i powiedziała im, co o nich myślisz i kim jesteś; udawałabyś, że to ciebie nie dotyczy; czy wymyśliłabyś coś innego?” I Ludmiła Karklielė odpowiedziała: „Powiedziałabym im, że osoba, o której mówią, jest naprawdę okropna. W dodatku odbiła mi męza”.

Drugi konkurs — na dowcip — polegał na tym, że każda z kandydatek opowiadała jakiś ciekawy kawał z własnego życia. Trzeci — ujawniał

talenty dziewcząt, a były one bardzo różnorodne. Jedną grała Chopina, jedna pokazała na modelkach zaprojektowane przez siebie wieczorowe kreacje, jeszcze jedna zademonstrowała piękne widoki Wilna. Podczas czwartego konkursu — na pozowanie przed aparatami fotograficznymi — dziewczęta ujawniały cały swój wdzięk. Fotografowie gremialnie ruszyli na scenę i każdy polował na swą „wybrankę”.

Miedzy konkursami i po nich modelki z firmy „Claudia Barbara” demonstrowały przed zachwyconą publicznością piękne wieczorowe stroje oraz suknie ślubne. Doskonała reżyseria Pana V. Pauliukaitisa — reżysera konkursów na tytuł Miss Litwy — wytrawne oko pani Heleny Paszkowskiej, która dobrała na swe modelki tak piękne dziewczyny oraz nastrojowa muzyka („Nabucco” G. Verdiego) wywołały burzę oklasków.

Publiczność bawiła również zawsze pojawiającą się na czas Trzej Królowie z teatru pani Ireny Rymowicz.

Podczas tych pokazów, przepłatających występami „Kapeli Wileńskiej”, której publiczność mogła słuchać do rana, jury wyszła z sali i zamknęła się w oddzielnym pokoju, aby podsumować wyniki konkursów. Spory były gorące, bo status dziewcząt nie był jednakowy: jedne były obyte z tego rodzaju imprezami, inne znalazły się na scenie po raz pierwszy. Ale znowu nie uwzględniła aparacji i umiejętności tych pierwszych nie można było.

I oto pani Krystyna Widacka ogłasza werdykt:

Imię i tytuł „Dziewczyna „Kuriera” zdobywa WIOLETTA SZTENGIER, projektantka mody, właścicielka świeżo założonej firmy ekskluzywnych wieczorowych kreacji. Firma „ARDNA” (przedstawiciel Czesław Litwinowicz) ufundowała dla niej w nagrodę podróż do Polski. Pani

(Dokończenie na str. 4)

Partie prawicowe przystępują do nowej kampanii

WILNO (ELTA). Na czwartkowej konferencji prasowej przywódców partii opozycyjnych po raz pierwszy poinformowano o dacie potencjalnych przedterminowych wyborów do Sejmu. Zdaniem przewodniczącego Litewskiego Związku Narodowców Rimanasa Smetonys można by było przeprowadzić je 18 grudnia br. Powiedział on, że Związek Narodowców zapasował z innymi partiami prawicowymi, aby się zgłosiły do zbierania podpisów aby przeprowadzić referendum w sprawie przedterminowych wyborów. Kierowniczka partii DPPL prowadzi zgubną politykę Litwy politykę i należy ją zmieniwać, zaznaczył przywódca Związku Narodowców.

Konferencja prasowa przeprowadzona została w związku z rozpoczęciem się przedsięwzięcia, organizowanymi przez partię prawicową, których wspólnym tematem, jak powiedział przewodniczący Zgody Ojczyzny (Litewski Związek Narodowców) oraz lider partii sejmowej Vytautas Landsbergis, jest „Proces resowietyzacji Litwy i odnowienie jej powstrzymania”. W partii odbędzie się konferencja, o desowietyzacji i śmierci białych, Bortisvičiusa, reżyserii, problemach archiwów KGB i innych kwes-

tiom. W czerwcu planowana jest międzynarodowa konferencja, na której zamierza się omówić problemy walki z resowietyzacją. Problem ten, jak zaznaczył V. Landsbergis, aktualny jest praktycznie dla wszystkich krajów Europy Wschodniej.

Lider opozycji sejmowej, jak również przemawiający na konferencji prasowej przewodniczący Partii Chrześcijańskich Demokratów i Partii Demokratycznej Povilas Katilius i Saulius Pečiūnas podali sporo przykładów, które w ich mniemaniu świadczą o wysiłkach DPPL i władz oficjalnych na rzecz powrotu Litwy do imperium sowieckiego, zdzławienia na Litwie wolności i praw konstytucyjnych. Przede wszystkim jest to przemilczanie, a nawet fałszowanie historii, próby uprząpomocnienia sowieckiej nacjonalizacji ziemi, przyjęcie ustaw antydemokratycznych, tłumienie sława opozycji. Partie prawicowe, powiedzieli oni, będą z tym zdecydowanie walczyły. Lider Partii Niepodległości Valentinas Sakalas oświadczył, że jego partia będzie dążyła do przyjęcia ustawy o desowietyzacji, aczkolwiek się zgodził, że w obecnych warunkach bardzo trudno jest tego dokonać.

(ELTA)

Z POLSKI

PREZYDENT PRZYJĄŁ WYSŁANNIKA PREZYDENTA CLINTONA

Lech Wałęsa przyjął w piątek w Belwederze specjalnego wysłannika prezydenta USA Bill Clinton, panią ambasador Madeleine Albright, której misja jest związana z zaproponowanym przez USA programem „Partnerstwo dla pokoju”.

Podkreślając zasługi Ameryki w budowie demokracji w Europie, prezydent Wałęsa powiedział, że jego zdaniem, jako m.in. b. żołnierza, należy wykorzystywać sprzyjające momenty, stosować „tę taktykę skokami naprzód”. „Uważam, że dzisiaj jest szansa na to, że w Europie — mówił prezydent. Dodał, że uznając odpowiedzialność Ameryki za świat, nie chcemy przeszkadzać w wielkich koncepcjach, ale chcemy przedstawić swoje stanowisko”.

W skład delegacji amerykańskiej wchodzi również m.in. gen. John Shalikashvili, przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów Amerykańskich SH Zbrojnych.

WAŁĘSA; TAM GDZIE TO MOŻLIWE MÓWMY JEDNYM GŁOSEM

Prezydent przyjął w piątek w Belwederze szefów resortów obrony krajów Grupy Wyszehradzkiej, Słowacji, Węgier i Czech. Prezydent zaapelował o wypracowanie wspólnego stanowiska krajów w „głównych sprawach”. „Mam nadzieję, że tam, gdzie to możliwe, będziemy mówić wspólnym głosem — solidarni jesteśmy silniejsi” — powiedział Wałęsa.

„Miałem nadzieję, że po naszych zwycięstwach, kiedy wybiłmy się na wolność i niepodległość, szybko będziemy tworzyć wspólną Europę — jeszcze dziś widzę taką szansę” — powiedział prezydent. Dodał, że „wielokrotnie zaktualizowano sprawę poza nami”. „Czas byłby w tym uczestniczyć, byśmy od wielkich tego świata wymagali tworzenia bezpiecznych systemów” — powiedział.

W spotkaniu uczestniczył również szef polskiej dyplomacji Andrzej Olechowski.

Delegacji czeskiej przewodniczył i wiceminister obrony narodowej. Obserwatorzy uważają, że jest to związane z ostatnią deklaracją rządu czeskiego zapowiadającą samodzielne dążenie do uczestnictwa w NATO przez ten kraj. Jak stwierdził w czwartek czeski minister obrony Antonín Baudyš, przyczyną jego nieobecności na spotkaniu warszawskim „jest brak przekonania o potrzebie wypracowania skoordynowanego stanowiska „czwórki” wobec NATO”.

GEREMEK: SPRAWA CZŁONKOSTWA W NATO NIE JEST DRAMATYCZNIE WAŻNA

Sprawa członkostwa Polski w NATO nie jest aż „tak dramatycznie ważna, gdyż nie można sobie wyobrazić, że Polska zostaje zaatakowana przez jakiś kraj” — stwierdził prof. Bronisław Geremek, jeden z liderów UD i przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, w wywiadzie udzielonym radiu „Zet”.

Geremek zastrzegł, że jest to jego osobisty pogląd.

„Polska nie jest na Bałkanach, nie można jej zmarginalizować, leży w środku Europy i los Europy jest sprężony z losem Polski. W wypadku agresji, cała Europa jest natychmiast włączana” — podkreślił Geremek.

NATO jest obecnie w stanie kryzysu, jest tworem zimnej wojny, ale równocześnie jest jedną strukturą bezpieczeństwa europejskiego, realnie funkcjonującą, dysponującą możliwością odpowiedzi na każde zagrożenie na kontynencie — powiedział lider UD. Dodał, że odmowa przyjęcia Polski do NATO byłaby bardzo niebezpieczna i oznaczałaby uznanie przez Zachód prawa Rosji do posiadania własnej strefy wpływów.

Geremek podkreślił jednak, że obecnie nie ma możliwości natychmiastowego wejścia Polski do Sojuszu, a i „obecny budżet nie wytrzymałby związanych z tym wydatków na modernizację armii”.

KAROL MODZELEWSKI O WARIANCIE ŻYRINOWSKIEGO

Żyrinowski może zachować się niepoważnie, ale stanowi poważne zagrożenie; Hitlera, nim doszedł do władzy, wielu lekceważyło, bo zachowywał się operetkowo — pisał na łamach piątkowego „Magazynu Tygodniowego” wrocławskiej „Gazety Robotniczej”, honorowy przewodniczący Unii Pracy — profesor Karol Modzelewski.

„Polska bezskutecznie puka do drzwi NATO, a NATO coraz szerszej zamknięcia przed Polską, drzwi, by nie drażnić Rosji i nie osłabić Jelcyna, bo jest on bezspornie lepszy od Żyrinowskiego. Ci, co popierali Jelcyna i jego decyzje o zbrojnym rozpuszczeniu poprzedniego parlamentu nie pytają dziś, czy zmiana Chasubutowa na Żyrinowskiego była warta maskary, wiedzą przecież, że Żyrinowski jest od Chasubutowa dużo gorszy, więc tym bardziej popierają Jelcyna” — pisał K. Modzelewski.

„Wpływ Żyrinowskiego wzmocnił antydemokratyczne i zarazem imperialne tendencje w polityce rosyjskiej, a przywołanie opinii światowej dla dyktatorskich rozwiązań nie zmniejsza tej groźby” — stwierdza K. Modzelewski.

CZŁOWIEK ROKU 93 A. KWAŚNIEWSKI

Aleksander Kwaśniewski nadano 6 bm. tytuł Człowieka Roku 93, przyznawany przez tygodnik „Wprost”. W uroczystości, która odbyła się w warszawskim hotelu „Victoria” uczestniczył premier Waldemar Pawlak.

Redaktor naczelny „Wprost” Marek Król przypomniał, że tytuł ten przyznawany jest osobie, która wywarła największy wpływ na życie kraju i która dokonała w Polsce „rewolucji bez rewolucji”. „Lider SdRP otrzymuje ten tytuł za swego rodzaju rewolucję polityczną, za to co się stało we wrześniu, co do tej pory było niewyobrażalne i co wielu komentatorów określa jako odzarcowanie polskiej lewicy” — powiedział uzasadniając tegoroczny wybór. Dodał, iż w gronie nominowanych do tytułu znaleźli się prezydent Lech Wałęsa, premier Waldemar Pawlak, ale „na punkty wygrał Kwaśniewski”.

Zapytany przez dziennikarzy PAP jakie zobowiązanie niesie ze sobą otrzymanie tytułu Człowieka Roku 93 Kwaśniewski powiedział: „dla mnie jest to zobowiązanie do skutecznego działania, ale najbardziej cieszyłbym się gdybym ten



tytuł otrzymał w 1994 r., bo jest to rok trudniejszy”. Dodał, że „łatwiej wygrać wybory niż w codziennej rzeczywistości udowodnić, że jest się dobrym”.

Tytuł Człowieka Roku tygodnik „Wprost” przyznał po raz trzeci. W ubiegłych latach otrzymali go Leszek Balcerowicz i Hanna Suchocka.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

Przedstawiciel MSZ FR o Kaliningradzie i stosunkach litewsko-rosyjskich

MOSKWA (ITAR-TASS-ELTA). Nieprzyjazne oświadczenia Litwy w sprawie obwodu kaliningradzkiego budzą zdumienie i mogą skomplikować stosunki litewsko-rosyjskie. Oświadczył to na konferencji prasowej we czwartek dyrektor departamentu informacji i prasy MSZ Federacji Rosyjskiej Grigorij Karasin. Chodzi o najnowsze oświadczenia niektórych polityków litewskich, w których opowiadają się oni za demilitaryzacją, deokupacją obwodu kaliningradzkiego, za zmianą jego statusu

międzynarodowego i oderwaniem od Rosji przez utworzenie na jego terytorium „nowej republiki bałtyckiej, integrowanej ze strukturami Europy Północnej”.

W związku z tym dyplomata rosyjski przypomniał, że decyzja konferencji poczdamskiej w sprawie przekazania obecnego obwodu kaliningradzkiego Związkowi Radzieckiemu była ostateczna i bezterminowa. Przynależność terytorialna obwodu do Związku Radzieckiego, a więc do Rosji, później została zatwierdzona układem z 12

września 1990 roku w sprawie ostatecznego uregulowania stosunków z Niemcami i układem o dobrym sąsiedztwie, partnerstwie i współpracy między ZSRR i RFN z 9 listopada 1990 roku. Zatem zarówno pod względem prawnym, jak też prawnym i historycznym obwód kaliningradzki jest integralną częścią składową Rosji i Rosja nie dopuszcza do żadnych zrewidowanych międzynarodowych aktów prawnych, ustalających i uprawniających jego obecny status, podkreślił Karasin.

USA

Clinton składa hołd swej matce

Prezydent Bill Clinton złożył w czwartek wieczorem hołd swej matce, 70-letniej Virginii Kelley, która zmarła tego dnia rano w Hot Springs w stanie Arkansas.

Clinton spędził pół godziny ze swym ojcem i innymi bliskimi członkami rodziny w domu pogrzebowym, w którym trumna z ciałem zmarłej wystawiona będzie na widok publiczny w piątek. Pogrzeb odbę-

dzie się w sobotę w rodzinnej miejscowości Clintona — Hope (stan Arkansas). Clinton został powiadomiony telefonicznie w czwartek rano przez ojczyma, że jego matka zmarła podczas snu. Prezydent przybył z Waszyngtonu do Hot Springs i spędził kilka godzin w domu matki, po czym udał się do domu pogrzebowego.

Rzecznik prezydenta Jeff Eller oświadczył, że Clinton przez pewien czas zajęty był w Hot Springs przygotowaniami do pogrzebu matki. W piątek przybył tam mająca małżonka prezydenta Hillary i córka Chelsea.

Eller oświadczył, że Clinton zamierza trzymać się ustalonego harmonogramu 10-dniowej podróży do pięciu krajów europejskich i opuścić Waszyngton, udając się do Brukseli, po czym wieczorem w sobotę.

CZY „PARTNERSTWO DLA POKOJU” OTWORZY DRZWI DO NATO?

Szczyt brukselski ogłosi deklarację w sprawie nowych członków

Wysoko postawiony funkcjonariusz NATO w Brukseli oświadczył w czwartek, że podczas szczytu zostanie przyjęta deklaracja w sprawie nowych państw członkowskich. Wyjaśnił, że przyjmowanie nowych państw będzie mieć „ewolucyjny charakter” i że żadne państwo nie ma tu prawa weta.

Podczas szczytu zostanie też przy-

jęty zgłoszony przez Amerykanów program „partnerstwa dla pokoju”, stwarzający ramy ściślejszych więzów wojskowych ze wszystkimi państwami, które należały kiedyś do Układu Warszawskiego.

Wspominający przedstawiciel NATO zdementował sugestię, że „partnerstwo” jest obliczone na odwołanie czy nawet całkowite wykluc-

czenie członkostwa krajów środkowej i wschodniej Europy. „Partnerstwo otwiera drzwi do Sojuszu, daje tym, którzy są takim programem zainteresowani, szansę przygotowania się do pełnego członkostwa. Jest rzeczą oczywistą, że dla niektórych państw będzie to krok ku pełnemu członkostwu. Tak to będziemy traktowali”.

Kohl i Ruche zgodni w sprawie rozszerzenia NATO

Kanceler Helmut Kohl i minister obrony Volker Ruche zajmują identyczne stanowisko w sprawie rozszerzenia NATO na wschód — oświadczył w piątek rzecznik rządu RFN Dieter Vogel. Zaprzeczył w ten sposób doniesieniem dziennika „Hannoversche Allgemeine Zeitung”, jakoby w przeciwnieństwie do Kohla Ruche opowiadał się za szybkim zintegrowaniem Polski, Repub-

liki Czeskiej, Słowacji i Węgier z sojuszem atlantyckim.

W piątek Ruche zapewnił kancelarza przez telefon, że całkowicie zgadza się z wyrażoną przez Kohla oraz ministra spraw zagranicznych Kinkla opinią, by „szybki” NATO w Brukseli zaproponował na razie czterem krajom wschodnioeuropejskim udział w programie „partnerstwa dla pokoju” — poinformował Vogel.

Według brukselskiego ministra obrony, Ruche uważa, iż rozszerzenie NATO „musi zostać ukształtowane jako proces, zainicjowany podczas „szybkiego” NATO. Amerykańska inicjatywa „partnerstwa dla pokoju” jest dla ministra ważnym krokiem w tym procesie, ale nie przedsięwzięciem zastępczym wobec rozszerzenia sojuszu atlantyckiego.

Mitterrand o rosyjskim nacjonalizmie i o NATO

Prezydent Francji Francois Mitterrand powiedział w czwartek, że Rosja stanowi podatny grunt dla demagogicznego nacjonalizmu i francuski rząd słusznie uczynił nie dając w tym Wiadomości Żyrinowskiemu.

Na noworocznym spotkaniu z prasą Mitterrand powiedział też, że jeszcze nie nadszedł czas, by rozszerzać

NATO na kraje Europy Środkowej i Wschodniej, częściowo ze względu na sprzeciw Rosji, lecz należy zapewnić tym państwom perspektywę członkostwa w Pakcie w dalszej przyszłości.

Zapytany o sukces wyborczy Żyrinowskiego, prezydent Francji odpowiedział, że upadek dawnego Związku

Radzieckiego i zagrożenie samej Rosji dezintegracja stworzyła „podatny grunt” dla populistycznej demagogii, która znajduje posuch u ludzi.

Mitterrand sądzi, że wielu Rosjan nie może pogodzić się z tym, że ich imperium „nie tylko Stalina, lecz i Piotra Wielkiego” straciło swe terytorialne zdobycze.

Estoński prezydent popiera wniosek Litwy o przyjęcie do NATO

Prezydent Estonii Lennart Meri zgłosił w czwartek poparcie dla wniosku o przyjęcie do NATO zgłoszonego przez Litwę i podkreślił, że Zachód nie powinien

obawiać się sprzeciwu Rosji w tej sprawie.

Meri zwrócił uwagę, że NATO powinno godzić się z myślą iż prezydent Rosji Borys Jelcin decyduje o poczyn-

aniach Paktu. „Jeśli NATO chce istnieć, musi wykazać, że to (sekretarz generalny NATO) Manfred Woerner, a nie Borys Jelcin zwoluje posiedzenia rady Paktu” — stwierdził Meri.

Co Niemcy myślą o Rosji?

57 proc. Niemców sądzi, że w Rosji możliwy jest kolejny przewrót. 40 proc. uważa, że wzrosło zagrożenie nuklearne z terenów dawnego ZSRR. 47 proc. Niemców jest za tym, by Rosja została członkiem NATO, a tylko niespełna 24 proc. jest temu

przeciwne. To tylko niektóre z rezultatów badań na temat: co Niemcy myślą o Rosji?

Badania wykazały, że 46,6 proc. Niemców uważa, że Jelcin zapanuje nad sytuacją w Rosji, ale 35,5 proc. powątpiewa w to. Większość ankieto-

wanych — 58,2 proc. uważa, że Rosja ułowi się do komunizmu. Mieszkańcy RFN nie mają wątpliwości, że Gorbaczow jest większym przyjacielem Niemiec (71,6 proc.) niż Jelcin (29,2 proc.). Ponad 73 proc. Niemców uważa, że przyszłość Niemiec uzależniona jest od rozwoju sytuacji w Rosji. Niespełna 20 proc. jest przeciwnego zdania.

Kalejdoskop aktualności

W KOWNIE — DUŻY WYBUCH TRYCHINOZY

W Kownie notuje się duży wybuch trychinozy: w dniach 5-6 stycznia w kowieńskim szpitalu zakażnym umieszczono 22 pacjentów, u których ustalono diagnozę tej choroby.

Specjaliści ustalili, że ludzie zarazili się w wyniku spożycia wędlin, kupionych w sklepie „Inesa” zamkniętej spółki akcyjnej, działającej w mieście. W J. Janonisa oraz w sklepie „Girstupis”. Według danych, jakie posiada Centrum Higieny w Kownie, zakażone kiełbasy, szynki dostarczone do sklepu z drożdżami kiełbas w wsi Kruki w rejonie szakijskim. Według danych higienistów, sprzedano około 210 kg zakażonych wyrobów mięsnych. Lekarze mają pod obserwacją ponad 100 osób, które spożywały mięso, ale jeszcze nie zachorowały. Zapobiegawczo wydano im specjalne leki.

NA GIEŁDZIE BAŁTYCKIEJ NAJWIĘKSZY POPYT MAJĄ METALE

Już drugi miesiąc liczba transakcji handlowych na Giełdzie Bałtyckiej nie przekracza 40. Obrót towarów zwykle skacze do góry, gdy zawiera się transakcje na produkty naftowe. 5 stycznia w handlu nie było „decydujących” transakcji, zawarto 35 transakcji o wartości 193.081 litów. Najwięcej sprzedano metali żelaznych i kolorowych oraz wyrobów z nich — 23 transakcje o wartości 85.393 lit.

PRYWATNE STUDIO TELEWIZYJNE

Wczoraj telewizjowicze Litwy po raz pierwszy obejrzeli na ekranach telewizorów program nowej prywatnej telewizji firmy „Litpolinter”. Nadawano go na kanale Tele-3.

Studio, pomieszczenia aparatury, stoiska montażowe nowej telewizji ulokowano w miejscowości Mažosios Lapes w rejonie kowieńskim. Powstaje tu ośrodek rozrywkowy firmy.

Będą tu przygotowywane popularne nadawane poprednio przez telewizję państwową programy „Pół na pół”, „Videokaukas”, „Tak i Nie”, różne programy muzyczne.

Zgodnie z umową o współpracy, podpisaną na pół roku z Tele-3, co piątek w ciągu pięciu godzin telewizjowicze Litwy będą oglądali rozrywkowe programy prywatnego studia telewizyjnego.

W przyszłości zamierza się zwiększyć objętość i liczbę programów.

W „BITUTĘ” RÓWNIEŻ W ZIMIE PACHNIE MIODEM

Minęło 25 lat, gdy w Kownie został otwarty pierwszy sklep „Bitutė” Towarzystwa Pszczelarzy. Trudno obliczyć, ile ton miodu w ciągu tego czasu nabyli tu kupujący.

„Bitutė” oferuje nie tylko miód wysokiej jakości, ale też kwiaty wyhodowane w cieplarniach pszczelarzy. Można tu zawsze uzyskać poradę, jak hodować kwiaty i zachować ich piękno, zapoznać się z cudowną mocą miodu.

NIEMCOM SPODOBAŁY SIĘ LITEWSKIE SKARPETY

Od pierwszych dni bieżącego miesiąca pracownicy spółki akcyjnej „Kintene” w Kłajpedzie przystąpiły do przygotowania nowej partii męskich skarpet dla odbiorców w Niemczech. Zgodnie z umową z firmą tego kraju „Kreissig” przedsiębiorstwo do końca roku ma dostarczyć 11 milionów par skarpet o różnych rozmiarach, wzorach i kolorach.

Zdaniem dyrektora ekonomicznego „Kintene” J. Prismaniene, jest to dobrej solidne zamówienie przedsiębiorców zagranicznych, stanowiące połowę objętości rocznej produkcji. Dlatego jest bardzo ważne dla przedsiębiorstwa, aby wykonać je w terminie i na wysokim poziomie jakości.

LITWA — KRAJEM FOTOGRAFIKÓW

W piątek kowieński oddział Związku Fotografików Litwy obchodził swoje 20-lecie. Z tej okazji w galerii „Fuji-film” otwarto nową wystawę fotograficzną.

Na ekspozycji składają się przedwojenne i powojenne zdjęcia weteranów fotografii Povilasa Karpavičiusa, prace „Piewny Nidy” Jonasa Kalvelisa, zdjęcia nie żyjącego już fotografa Virgilijusa Sonty.

Zwiedzający obejrzą również prace uznanych fotografików Romualdasa Rakauskasa, Romualdasa Požerskisa, młodych wychowanków szkoły fotograficznej.

Amerykańskie czasopismo „Panorama” określiło Litwę jako kraj fotografików.

CZY STAĆ NAS NA PODRÓŻE?

Od 1 stycznia br. dwukrotnie podrożały ceny biletów kolejowych na Litwie i 2,5 razy — na Ukrainie, od 15 stycznia dwukrotnie wzrosną ceny biletów kolejowych w Rosji i 4-krotnie — na Białorusi.

Przejazd z Wilna do Rygi w wagonie z przedziałami pociągu lotewskiego kosztuje 12,96 litów, w zwykłym — 7,74 Lt, w ogólnym — 7,84 Lt; pociągiem ukraińskim stosownie — 21,40 Lt, 12,88 Lt, 7,86 Lt.

Przejazd z Wilna do Kijowa kosztuje od 10, 11 do 27,77 Lt, do Lwowa — od 8,49 do 24,14 Lt, do Moskwy od 10,19 do 28,57. Najdrożej kosztują bilety do Moskwy, gdy jedzie się firmowym pośpiesznym pociągiem kalinogradzkim „Jantar” — w wagonie ogólnym — 21,51 Lt, w przedziale — 14,30 Lt.

Podróż pociągami przedsiębiorstwa „Koleje litewskie” dotychczas nie podrożała.

ZABAWY NASZYCH DZIECI

4 stycznia do informacji lotniska m. Wilna zadzwonił osobnik, który się nie przedstawił i powiedział, że w jednym z samolotów TU-134 podłożono bombę. Przy pomocy specjalnej aparatury ustalono numer telefonu, z którego dzwonił. Funkcjonariusze policji na „postawie tego przedkłada” również autora anonimowego dzwonka. Sprawcą był nieletni chłopiec, namówiony przez kolegę w tym samym wieku.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Łucja BRZOWSKA

PRENUMERATA-94

Nieco niezwykłym wydaje się na poczęcie widzieć nie tylko koperty, widokówki, ale i gumę do żucia, dezantary, zabawki, wiele innych drobniaków. Nie ma rady, handel u pracowników łączności staje się sprawą pierwszoplanową. Handlować zmusza życie. W związku z podwyżką cen na usługi pocztowe znacznie się zmniejszyła liczba osób, które z nich korzystały. Rządzący listy, wysyłamy paczki, mniej prenumerujemy prasy. Torba listonosza stała się o wiele lżejsza. Tymczasem zapotrzebowanie na jego usługi bynajmniej nie zmalało. Weźmy chociażby doręczanie emerytur, zwłaszcza na wsł z przewagą mieszkańców w starszym wieku. Kto obsługuje ludzi starych, którym trudno nawet przekroczyć próg własnego domu? Oczywiście, przede wszystkim listonosz. W związku z przejściem na tory gospodarki rynkowej, powstawaniem nowych warunków w łączności praca listonosza stała się nierentowna. Co począć?

Na poczęcie świadczenia długo się zastanawiano, jak rozstrzygnąć nowe problemy i wreszcie znaleziono wyjście. Część pracowników zwolniono. W pomieszczeniach poczt zaczęto handlować. Obliczono, że jeśli poczta nie uzyska miesięcznie chociażby 100

Poczty zajęły się handlem

litów dochodu, to trzeba będzie zamknąć.

Czytelnicy gminy maguńskiej nie niepokoił się, czy nie grozi zamknięcie ich poczty.

— Nie, nie grozi — uspokoiła kiewniczka poczty w Magunach Irena Zajackowska. — Miesięczny dochód wynosi tu pół tysiąca litów. Z pięciu listonoszy dwóch zaczęło pracować na pół etatu. Nie odbiło się to ujemnie na pracy, bo zmniejszyło się obciążenie. Nawet „Kuriera Wileńskiego” nie jest w stanie zaprenumerować każda rodzina. Prenumeratorów jest znacznie mniej. A emerytury roznosimy według harmonogramu.

Poczta maguńska również handluje. I nie najgorzej. Można by było dać do sprzedaży detalicznej kilka egzemplarzy naszej gazety. Ale czytelnicy przyniesli się raczej, żeby dostarczano je do domów.

Natomiast w Święcianach, Podbrodziu, Nowych Święcianach zdobyć „Kuriera” nie jest problemem, jak to było wcześniej.

— Do sprzedaży w kioskach bierzemy 23 egzemplarze — mówi kierowniczka rejonowego oddziału święciańskiego „Lietuvos Spauda” Ludmiła Tieplakowa. — Zwrotu jak na razie nie ma.

Z chwilą otwarcia w Święcianach drugiego kiosku gazietowego możliwości sprzedaży większej ilości naszej gazety wzrosły. Powinno się zwiększyć grono naszych stałych klientów. Tu już wszystko zależy od naszych czytelników. Kioski zgadzają się nawet pozostawić po kila egzemplarzy gazety z kilku dni. Była tylko nie leżała, nie stawała się makulaturą, nie należało jej zwracać się na pocztę i mieć z tego powodu straty.

Wyniki ubiegłorocznej prenumeraty w rejonie bynajmniej nie cieszą. Z kwartału na kwartał tracimy prenumeratę. Główna przyczyna — to spadek stopy życiowej ludności, wysokie koszty prenumeraty. Gdy jednak porównano wyniki pierwszego kwartału 1994 r. z poprzednim, to się okazało, że nieco nam przybyło czytelników. Łącznie z handlem detalicznym mamy w rejonie 285 czytelników w porównaniu z 249 w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

Liczni nasi stali czytelnicy nie mają gazety tylko dlatego, że ledwo starcza im na chleb. Czekają na lepsze czasy, gdy znów będą mogli znowić prenumeratę. My — również.

Nikołaj NIEZAMOW

Informacja o „dezinformacji”

3 stycznia br. ELTA nadała wiadomość pt. „Wileńska Giełda Nieruchomości nielegalnie sprzedaje akcje”. Zawierała ona charakterystykę działalności giełdy, jak też informację, że Komisja Papierów Wartościowych przy Ministerstwie Finansów uważa za nielegalną rozpoczętą przez giełdę publiczną subskrypcję akcji, o czym poinformowała mas media.

Komentując tę wiadomość ELTA, 5 stycznia w gazecie „Lietuvos aidas” prezydent giełdy Wasilij Mitrochin przypomniał, że ZSA „Wileńska Giełda Nieruchomości” w roku ubiegłym na zamkniętym zebraniu akcjonariuszy podjęła decyzję zreorganizowania ZSA w spółkę akcyjną ze zwiększeniem kapitału akcyjnego o 40 mln litów i 29 grudnia 1993 r. dokonała prze-

jęstracji statutu w Samorządzie Wileńskim.

Jednakże w myśl obowiązującego ustawodawstwa nie wystarczy samego tylko przezejestrowania statutu, w trybie obowiązkowym należy zarejestrować również akcje w Komisji Papierów Wartościowych.

30 grudnia 1993 r. przedstawiciele giełdy zwrócili się do Komisji Papierów Wartościowych z prośbą o udzielenie ogólnej informacji dotyczącej rejestrowania akcji, jednakże nie złożono podania w sprawie ich rejestracji.

31 grudnia 1993 r. w gazetach Litwy opublikowano reklamę giełdy następującej treści: „Od 3 stycznia 1993 r. Wileńska Giełda Nieruchomości sprzedaje swe akcje”. Jest to naruszenie obowiązujących tymczasowych przepisów o emisji i publicznym obrocie papierów wartościowych, w myśl których spółki akcyjne nie mają prawa reklamowania sprzedaży niezarejestrowanych akcji. Prawo przewiduje sankcje za takie naruszenie.

W myśl obowiązujących przepisów o rejestracji akcji. Firma je emitująca powinna przedstawić Komisji Papierów Wartościowych

dane o swej sytuacji finansowej, kierunku działalności, kwalifikacjach kierowników, ich udziale w działalności innych firm, sprawozdanie księgowości o dochodach i wydatkach firmy oraz inne materiały, natomiast Komisja w terminie 30 dni powinna rozstrzygnąć sprawę wydania firmie zezwolenia na emisję akcji.

Według informacji ELTA Wileńska Giełda Nieruchomości w dniu następnym po rozpoczęciu 3 stycznia publicznej subskrypcji swoich akcji nie przedstawiła jeszcze w komisji papierów wartościowych materiałów niezbędnych do zarejestrowania akcji.

ZSA „Wileńska Giełda Nieruchomości” powinna w ciągu pół roku od przezejestrowania swego statutu zgromadzić 40 mln litów dodatkowego kapitału zakładowego i zarejestrować się w charakterze spółki akcyjnej (nie obowiązkowo o tej samej nazwie). Wtedy ZSA „Wileńska Giełda Nieruchomości” zostanie zlikwidowana w trybie ustalonym przez prawo, a jej działalnością zajmie się nowo zarejestrowana spółka akcyjna.

ELTA przeprosza, że prezydent giełdy nieruchomości Wasilij Mitrochin w informacji tej agencji figuruje jako „dyrektor generalny”.

(ELTA)

„Zgoda” z „Rudomianką” wystąpią wspólnie

A okazją ku temu są piąte urodziny obu zespołów. „Zgoda” jest zespołem tańca ludowego, „Rudomianka” — folklorystycznym.

Koncert jubileuszowy odbędzie się 15 stycznia (początek o godz. 13) w Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych (ul. Mykaloičio-Putino 5).

Organizatorzy imprezy serdecznie zapraszają wszystkich. Bilety do nabycia w ZG ZPL (ul. Didžioji 40) oraz w ZM ZPL (ul. Pylimo 45/2).

Inf. wł.

Talony na lity będą wymieniane do 1 lutego

Jak zakomunikował agencji ELTA Bank Litewski, rząd Republiki Litewskiej i zarząd Banku Litewskiego z uwagi na to, że mieszkańcy Republiki Litewskiej praktycznie już wymienili posiadane talony na lity, postanowili, że dla osób, które znajdowały się w czasie wycofywania talonów z obiegu za granicą, na morzu, w zakładach leczniczych, jak też w innych przypadkach, talony na lity będą wymieniane po przedstawieniu usprawiedliwiających dokumentów do 1 lutego 1994 r.

Talony wymieniane są w Banku Litewskim oraz w oddziałach Banku Litewskiego w Kownie i Kłajpedzie.

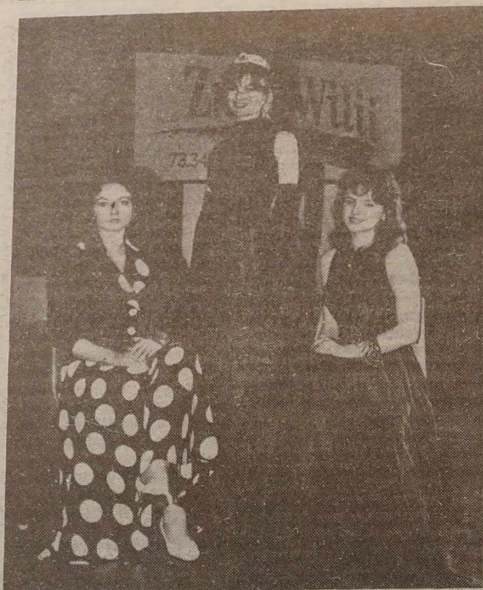


Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,85	3,95	2,20	2,28	0,25	0,29
„Vilniaus bankas”	3,86	3,91	2,22	2,27	0,20	0,36
„Lietuvos verslas”	3,88	3,95	2,24	2,33	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,86	3,91	2,20	2,27	0,24	0,30
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,26	2,31	—	—
„Hermis”	3,87	3,91	2,20	2,27	0,24	0,30

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3565	3711
Marka niemiecka	12098	12592
Dolar amerykański	21072	21932
Funt brytyjski	31279	32555
Frank szwajcarski	14286	14870



TRZY „MISKI”

TO TRZEBA BYŁO WIDZIEĆ!

(Dokończenie ze str. 1)

Wioletta otrzymała poza tym mnóstwo innych nagród.

II miejsce i tytuł wicemiss, a także Nagrodę Publiczności zdobyła EWE-LINA SZALKOWSKA — studentka III roku WUP. Ta pani pojedzie na koszt tódkiej firmy „RENUSS” (przedstawicielka Dorota Skinder) do Bułgarii. Ewelina również otrzymała mnóstwo innych nagród.

III miejsce i tytuł II wicemiss otrzymała JOLANTA KUKLYTĘ — uczennica Wyższej Szkoły Elektroniki. Otrzymała ona cenną nagrodę (elegancją narzutek na tapczan) ufundowaną przez rejon solecznicki. Nagrodę wręczył wiceprzewodniczący Rady Rejonu Solecznickiego pan Bolestaw Daszkiewicz.

Po ogłoszeniu werdyktu, na nasze laureatki spłynął się istny deszcz nagród.

Pani Wioletta została udekorowana koroną ufundowaną przez Radę Rejonu Wileńskiego w osobie panów Andrzeja Silko i Leonida Burakasa. Zarząd również złożył na wydatki organizacyjne. ZM ZPL w osobie pana Czesława Malewskiego wręczył supernowoczesne żelazko „Panasonic”.

Firma „Sanitex” — dystrybutor amerykańskiej firmy „Procter and Gamble” (a obecnie był prezes „Sanitexu” Stanisław Midniewicz, przybyły z USA), zaufowała każdej dziewczynie potężne worki z kosmetykami, podobnie warszawska Fabryka Samochodów Osobowych (FSO), tyle że były to japońskie zegarki, zestawy balogarów, długopisów z zapalniczkami. Dziękujemy serdecznie przedstawicielowi zakładu Antonilemu

Smecianie i Waldemarowi Pomykale. „Burda Moden” podarowała każdej dziewczynie swój ostatni numer czasopisma, a każdy taki numer kosztuje 13 litów.

Pani Helena Paszkowska z „Claudii-Barbary” uszyje dwóm wybranym przez siebie dziewczętom (Jolancie Kuklytę i Edycie Stankiewicz) wybrane przez nie stroje, zaproponowała też im pracę w swej firmie. Łódzka firma Cande Meat S.A. ufundowała kalkulator, zestawy długopisów, piękny notatnik, śliczną garsonkę. „IWA” w osobie pana Jana Jodko wręczyła dziewczynom i organizatorom przepięknie wazy wyrobu firmy. Pan Marian Radwiłowicz — kierownik firmy „Flores-Lit” zaufundował „miskom” bukiety przepięknych sztucznych kwiatów. Pan Z. Klonowski wyznaczył w charakterze nagrody czarno-biały telewizor „Silelis”. Jury postanowiło wręczyć go pani Irenie Palewicz, która nie brała udziału w konkursie ze względu na stan zdrowia, ale przeszła do drugiej tury. Telewizor zostanie dostarczony jej do domu.

Firma państwa Mallnowskich wyznaczyła sumę pieniężną na wydatki organizacyjne. Pan Michał Runiewicz z przedsiębiorstwa transportowego „LitPolAuto” opłacił w nagrodę podróż „Dziewczyny „Kuriera” do Polski, również złożył na wydatki organizacyjne.

Przedstawiciele redakcji gazet i czasopism-sponsorów osobiście wręczyli nagrody wybranym przez siebie dziewczętom. Pani Ewa Tombakiené, podarowała Miss piękną garsonkę. Pan Michał Mackiewicz, redaktor naczelny „Magazynu Wileńskiego” — album i wspaniały bukiet kwiatów. Pan Walery Tankiewicz podarował wybraną przez



Dziewczyny in corpore



Jury konkursu

siebie dziewczynie — torbę kosmetyków.

Swą obecnością zaszczyliła nas pani Halina Kobeckalté — dyrektor generalny Departamentu Narodowości.

Ale największe brawa należą się naszej kochanej publiczności, która tak życzliwie reagowała na wszystkie nasze lapsusy, nagradzała rzeszystymi oklaskami każdy numer programu. Dziennikarze z litewskich gazet i TV dziwili się: kim są ci ludzie? — pytali. Niektórzy wyrazili nawet przypuszczenie, że są to wynajęci klakierzy. Ale to byłoby po prostu Wy, Nasi Kochani. Z pewnością Ewelina Szalkowska nie czułaby się tak pewnie, gdyby nie huraganowe oklaski braci studenckiej na „galorce”. Z pewnością sympatia widzów pomogła Renacie Banio przezwyciężyć nieśmiałość. Z pewnością bezpośredniość i dowcip oraz aktorskie zdolności Izabelli Drzewickiej były dostrzeżone i godnie ocenione przez publiczność. Podobnie promienny uśmiech Alicji Rynkiewicz, wdzięk Ireny Sawickiej i Ludmiły Karklienié, dyskretny urok Edyty Stankiewicz, skromność i uroda Jolanty Kuklytę.

Dla nich to nieznany poeta napisał na skrawku papieru poetyckie dwuwersze, które wręczył nam już po imieniu (a szkoda — mogliśmy je odczytać ze sceny). Za to teraz pozwolimy je sobie przytoczyć:

Jest bardzo słodka i miła.
Któż to? — LUDMIŁA

Nie lada to delicia —
na imię ma ALICJA

Nie dla każdego palanta
dziewczyna imieniem JOLANTA

Piękna jak legendarna syrena —
wołają na nią IRENA

Odwraca się od węgorka,
odwraca się od kotleta
by mieć taką figurę jaką ma Pani
WIOLETTA.

Promienna, duchowo bogata
— to BANIO RENATA.

Szczęśliwy, komu się trafi
dziewczyna
imieniem EWELINA.

O takich Włosi mówią
„bellissima”, „bella”,
więc mama ją nazywa po prostu
IZABELLA.

Kwitnie jak niezapominajka
w trawie ukryta
— błękitnooka, jasnowłosa EDYTA.

Dziękujemy poecie za te sympatyczne strofy. Świadczą one, że nie tylko nie brak nam natchnienia, ale i pomysłowości.

Dziś już czas na pewne refleksje pokonkursowe. Jak powiedział na zakończenie redaktor „Kuriera” Zbigniew Balcewicz, konkurs stanie się tradycją naszej gazety. Oczywiście, że wszystko trzeba przeżywać od nowa, wyciągnąć naukę z błędów. Być może wymyślimy coś całkiem nowego. Czekajcie na anons w gazecie. Jedno dziś jest pewne, że impreza chwyciła.

Dziękujemy „Kurierowi” — mówili nam po wieczorne goście, widząc podarowaliście nam prawdziwe święto. Oby więcej takich!

Nasi Drodzy! Zapoczątkowaliśmy

Trzej Królowie

karnawał, który teraz będzie trwał aż do Środy Popielcowej. Bawcie się i używajcie życia. Śmiech — to zdrowie.

Miała rację francuska królowa Maria Antonina mówiąc, że lud potrzebuje chleba i igrzysk. Cieszymy się, że mogliśmy dać Wam, Drodzy Czytelnicy, trochę radości, okazję pośmiać się, powygłupiać, zapomnieć o troskach dnia powszedniego, o tych wszystkich gazemierzach, wodomierzach, czynszach mieszkaniowych.

DZIĘKUJEMY
wszystkim, kto przyczynił się
do powodzenia imprezy
— „Kapeli Wileńskiej”,
Pani Irenie Rymowicz,
Pani Helenie Paszkowskiej
I jej dziewczynom
z „Claudii-Barbary”,
a przede wszystkim
sponsorom,
bez których nie byłoby
święta,
Misterowi Litwy —
Piotrowi Gierasimowiczowi,
który anonsował wiele
występów na scenie
REDAKCJA



„Claudie” i „Barbary”



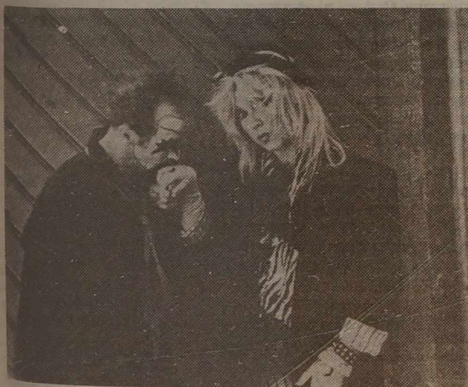
„Kapela Wileńska”

UltraMaryna

"Kurier Wileński" - dla pań i panienek

Matka i córka: o sobie

i o tej drugiej



Nina KRASUCKA — z pochodzenia wileńska, z zawodu dekorator wnętrz, z zamiłowania malarka. Dziś na emeryturze. Na stałe mieszka we Włocławku. Maryla RODOWICZ — piosenkarka. Wzrusza, bawi, zadziwia oryginalnymi strojami. Zadebiutowała w 1967 roku piosenką „Jak cię miły zatrzymać”. Matka 13-letniego Jasia i 10-letniej Kasi Jasieńskich. Mąż przedsięwzięcia Andrzej Dużyński, jest właścicielem firmy „Formod”. Ich synek Jędrzek ma 5 lat.

NINA KRASUCKA: Wilno to moje miasto. Mieszkaliśmy w śródmieściu koło katedry, blisko śliżawki, gdzie szalałam jako dziecko. Miałam zaledwie cztery lata, kiedy bardzo młodo zmarł ojciec. Mimo że byłam mała, pamiętam go dobrze. Był charakterystycznym w teatrze „Lutnia”, w którym spędziłam całe dzieciństwo. Jako czterolatka zagrałam nawet niewielką rolę. Mama została z dwójką dzieci. Moja młodsza o dwa lata siostra zmarła w czasie okupacji. Urodziła się z podwójną wadą serca.

Wychowałam się w trudnych warunkach. Mama, żeby utrzymać rodzinę, otworzyła niewielki sklep spożywczy. Zależało jej na naszym starannym wykształceniu, więc chociaż w domu nie przelewało się, posłała nas do ekskluzywnej wileńskiej szkoły — Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Była ciepła i kochana, aczkolwiek nie miała dla nas wiele czasu. Stale zapracowana, prowadziła wspólną kuchnię. Dom rodzinny to gołąbki, babka ziemniaczana ze skwarkami, kluski ziemniaczane z dziurką, kolduny, naleśniki. Może dlatego mam skłonności do tych, które po mnie odziedziczyła córka.

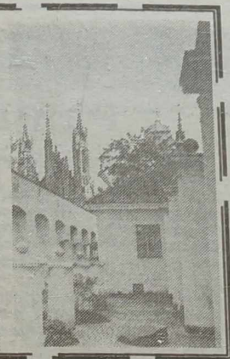
Często wracam pamięcią do Wilna. Opuściłam je mając dziewiętnaście lat. Działam w towarzystwie miłośników: spotykamy się, wspominamy, czytujemy Igora Śmiatowskiego. Jego ojciec był dyrektorem „Lutni”, więc on też biegał do niej jako dziecko. W 1987 roku moskiewska telewizja zaprosiła Marylę do nakręcenia filmu „Korzenie”. Zabrała mnie ze sobą. Dzięki niej cały tydzień spędziłam w moim rodzinnym mieście. Ze wzruszeniem chodząc po miejscach, które pamiętam z przeszłości. Maryla jest bardzo rodzinna. Na nieczynnym i zamkniętym Cmentarzu Bernardyńskim odnalazła grób swego dziadka, a jego ojca, pradiadka i mojej siostry. Za zarobione w Wilnie pieniądze odnowiła i wyremontowała to miejsce. Dzięki niej jest w Wilnie znak po naszej rodzinie.

Wilanianie są znani ze spontanicznej szczerości, prawdomówności, gościnności i serdeczności. To wyniosłam z domu. Mieliliśmy dużą rodzinę. Ciągłe ktoś do nas przychodził, my też bywaliśmy. Dzisiaj nie ma zwyczaju wpadania do siebie bez wcześniejszego telefonu, anonsowania się. Mieszkam we Włocławku wiele lat i nie mogę się przyzwyczaić. Kujawianie są zupełnie inni...

Podczas wojny Niemcy wywozili z Wilna panny na roboty. Matka szalała z niepokojem, została jej przecież tylko ja. Zawierałam wtedy fikcyjne małżeństwo, ponieważ mąż nie wywożono. Mnie trafił się o dwadzieścia lat starszy pan, ale to było małżeństwo w całym tego słowa znaczeniu. Urodziłam syna, córkę. Po wojnie znaleźliśmy się w Zielonej Górze, gdzie otworzyliśmy pierwszą

NASZE PROPOZYCJE:

- Przyzwyczajenie a miłość
- Rozmowy niekonwencjonalne. Z panią ambasadorką K. Widacką
- Moda na każdą okazję
- Kobieta nie ma wieku
- Ze starej klejki. Spodenki dla malucha



Za zamkniętymi drzwiami Przyzwyczajenie - to niewiedzenie

Dużo się mówi o „miłości od pierwszego wejrzenia”. Co się za tym kryje? Otóż wrażenia wzrokowe, szczególnie u ludzi młodych, są czynnikiem pobudzającym miłość. W wieku dojrzłym już wiemy, że nie ma nic bardziej nietrwałego niż oczarowanie urodą. Mija po kilku miesiącach, bo wtedy istotnymi stają się inne zalety. I tu jest szansa dla mniej ponętnych dziewcząt. Dowcipem, inteligencją potrafią zaćmić najbardziej urodziwe panny. Tym bardziej, że te ostatnie, zepsute powodzeniem, nie raz są egocentryczne, nieciekawe.

Do dziedzin wrażeń wzrokowych należą nie tylko wygląd partnera, ale też inne elementy, o których powiemy niżej.

Trzeba pamiętać, że mężczyźni podniecają jedne rzeczy, kobiety — inne. Mężczyźni pobudzają przedmioty specyficznie: kobiety: staniczki, majteczki, nocna bielizna, perfumy. A także obrazy, fotografie aktów kobiecych, ilustracje pornograficzne. Poza tym jedni panowie wolą kobiety perwersyjne, inni — słodkie kobieciutki, jeszcze inni — sex-bombi.

Kobiety nie podniecają się na widok fotografii, rysunków. Wzruszają się natomiast czytając książki o miłości, dużą wagę przywiązują do koloru męskich oczu, włosów. Czasem podnieca je przypadkowy dotyk ręki, uścisk dłoni, zapach tytoniu, męskiej wody toaletowej.

Trzeba wiedzieć, że moda stale stara się podkreślać wszystkie kobiece oraz męskie walory, budzić zainteresowanie płci odmienniej. Myślę o ci, którzy sądzą, że nagość prowadzi do podniecenia. Nieprawda. Ubranie odgrywa olbrzymią seksualną rolę. Nie darmo gruzińskie porzekadło mówi: „Jeżeli chcesz mi się spodobać — ubierz się i stawiaj opór”.

Wiadomo, że nie nie przychodzi tak szybko jak przyzwyczajenie, a przyzwyczajenie — to niewiedzenie osoby, do której żeśmy się przyzwyczaili. Zmienność mody pozwala kobiecie co jakiś czas zabłysnąć, ukazać się w innym świetle, walczyć z przyzwyczajeniem zmieniając kolor włosów, makijaż, bluzkę, a nawet sposób bycia. Przeciwnie nawet pani wie, że mężczyzna najpierw widzi, a dopiero potem słucha i rozumie. A gdy już znajdzie się pod urokiem kobiety, wtedy wszystko, co mówi wydaje mu się bardzo interesujące.

Znana jest historia o Lwie Tołstoj, który poznał na pewnym wieczorze bardzo uroczą damę. Urzeczony jej wdziękiem, słuchał z zapałem, a potem recytowanych przez nią własnych jej wierszy. Gdy nagle jutro otrzymał ją sam, zdumiał się, jak mu się mogło podobać coś tak okropnego.

Jeśli ubranie podkreśla sylwetkę fizyczną i psychiczną człowieka, to bielizna tworzy jego klimat seksualny. Nie należy stroić się do wyjścia, a po powrocie do domu wskazywać w starych drewnianych kapcie, deflować w tym przed mężem. Strój dzienny podkreśla wdzięki rozbiierania się, a jest to mo-

polską księgarnię. Mąż był zaborczy, denerwowało go, że chcę się uczyć. Skończyłam trzyletnie technikum księgarskie. Wiedziałam, że gdy będę z nim, do niczego nie dojdę. Nie mieliśmy wspólnego języka. Rozeszliśmy się. Z dwójką dzieci i moją matką wyjechałyśmy do Włocławka. Tam ułożyłam sobie życie. Nie było mi łatwo. Pracowałam na trzech posadach, żeby utrzymać rodzinę. Domem zajęła się babcia.

Zawsze miałam uzdolnienia plastyczne. Kiedy zaczęłam pracować w „Społem”, wysłano mnie na jeden, drugi kurs i zostałam dekoratorem wnętrz i wystaw. Wieczorami, żeby dorobić, malowałam ręcznie karty świąteczne i imieninowo-brokatowe, takie wtedy były modne. Myślałam, że całe życie będę sama. Zajął się pracą nigdzie nie bywałam. Aż kiedyś, gdy dekorowałam wystawę w składnicy harcerskiej, przyszedł jakiś pan umówić się z kierownikiem na brydza. Zostaliśmy sobie przedstawieni. Do dziś jestem brydzystką, nawet w nocy mogę wstać i grać. Ten właśnie pan został moim mężem. Z nim byłam szczęśliwa.

Maryla nie sprawiała mi kłopotu, natomiast Jurek, mój syn, był trudnym dzieckiem. Nie słuchał mnie, ani babci. Nie mogliśmy sobie z nim poradzić. Wymagał męskiej ręki, zabrał go więc jego ojciec. Dziś mieszka na Opolszczyźnie. Lubi wieś, skończył technikum rolnicze. Przyjeżdża do mnie na Wszystkich Świętych — taki kawał drogi, siedemset kilometrów — pomóc uporać groby. Maryla, od czasu, gdy już ma własny dom i męża Andrzeja, nie bywa u mnie. Na Boże Narodzenie, Wielkanocja przyjeżdżam do Warszawy i zawsze jestem jej potrzebna. Tak jak teraz, gdy zachorowała. Kiedyś robiłam dużo konfitur dla dzieci. Maryla zabierała je samochodem, który aż przysiadł. Ale Andrzej stwierdził, że to nie ma sensu. Kupuję dzemy. Czasami więc przemyć ze dwa słoiczki czegoś dobrego i cieszyć się, że jedzą konfitury z poziomek.

Z Marylą nie możemy się zgodzić, jesteśmy zbyt podobne do siebie, ścieramy się bez przerwy i to jest niezdrowo, zwłaszcza, że dotyczy spraw banalnych. Wszystko, co robię, robię źle, co ona, dobrze. Na punkcie dzieci jest zwirowaną matką. Ja nie na wszystko pozwalałam moim wnuczkom, chociaż bardzo kochałam je. Mam wrażenie, że z wzajemnością. Lubię się z nią bawić. Marylę najbardziej przypomina mi Jasiek. Kiedy był mały i jeździłam z nim wózkami po Włocławku, ludzie zatrzymywali się i mówili: Jaki on do pani podobny. Do mnie, czyli do mojej córki. Jasiek był pierwszy, więc bywał ze mną, kiedy Maryla wyjeżdżała za granicę. Jemu najwięcej poświęcałam czasu, energii, miłości i strachu, kiedy chorował. Drugie dziecko Kasia kipi energią. Najmłodszy Jędrus jest rozpieszczany przez wszystkich.

Córka zawsze liczyła się z moim zdaniem. Po każdym koncercie dzwoniła i pytała: Jak śpiewałam, jak wyglądałam, czy ci się podobało? Wie, że jeśli skrytykuje, to szczerze. I zdarza się, że krytykuje. Cieszę się z jej sukcesów i jestem z niej dumna. Prowadzę albumy z wycinkami prasowymi o niej, zdjęciami, okładkami płyt. Mam całą kronikę

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie na str. 7)

UltraMaryna

Rozmowy niekonwencjonalne z Panią Krystyną Widacką

— Jak to było, gdy się jest ambasadorową?

— To znaczy — być cały czas w „gotowości bojowej”. W momencie, gdy chcesz wskoczyć w dres, pobyć samą, przemyśleć, coś sobie ustalić — musisz iść na przyjęcie, bankiet, spotkanie. A to bywało prawie codziennie. Z natury jestem jednak zadowolona z życia. Potrafię się nim cieszyć. Każdą rzecz, każdą minutę.

— Pochodził Pani z...

— Krakowa.

— Mój Boże, a ojciec przykazał mi wystrzegać się Galicjan (przepraszam). Mówił, że są wyniośli, naigrywają się z nas.

— To chyba stąd, że byliśmy pod różnymi zaborami. Nasz był lepszy. Dotąd niektórzy krakowianie wzdychają za Franciszkiem Józefem.

— Podobnie jak Węgrzy. Twierdzą, że wtedy dopiero się żyło. Jest w tym sporo prawdy. Ten okres zostawił trwały ślad w kulturze, architekturze Europy. Czy warto wobec tego robić rewolucję?

— Nie wszystko się w życiu potwierdza. Dlatego nie układam nigdy dalekosiężnych planów. Życie je potem koryguje. I wychodzi coś całkiem innego. Np., nasz wyjazd na placówki.

— Był nieplanowany?

— Był planowany, ale nie wiadomo było, czy to będzie na pewno Wilno.

— Jak Pani przyjęła wiadomość?

— Początkowo nie wzbudziła mojego zachwytu. Właśnie zmieniliśmy mieszkanie i byłam tym bardzo zaabsorbowana. Chciałam je urządzić, chciałam w nim pomieszkować. Okazało się, że muszę urządzić dwa mieszkania jednocześnie.

— Czy istnieje w Wilnie taka instytucja jak dawne sowieckie UPODK, czyli urządzenie po obsłużeniu dipkorpusa? Czy też musiela Pani sama wszystko zaaranżować?

— Sama. A to było piekielnie trudne, zważywszy totalne rozprężenie naszego systemu usługowego. Poza tym ja się przyzwyczajam do miejsca, pracy, środowiska. W Krakowie wiedziałam, gdzie jest fryzjer, garmazeria, hydraulik, wiedziałam czego się można po nich spodziewać. Tu trzeba było wszystkiego uczyć się od nowa... Ale byli i radości. Mam wśród przyjaciół w Krakowie ludzi pochodzących z Kresów. Byłam zaurzeczona ich opowieściami. Chciałam zobaczyć te miejsca. Podczas promocji książki mego męża, pewien starszy profesor rodem z Wilna opisał jego uroki wzdychać: „A jakie tam są dziewczynki!”

— Miał Pani okazję przekonać się o szlachetności tych słów podczas konkursu „Dziewczyna „Kuriera”. Przewodniczyła Pani jury. Teraz będzie można rozmawiać z profesorem o wileńskich dziewczynach ze znanostwem... Proszę mi opowiedzieć o swym domu. Jak w nim jest? Czy nie czuje się Pani, tu w Wilnie, intruzem w swym bądź co bądź tymczasowym mieszkaniu?

— Jestem tu od 1,5 roku, mąż — od dwóch lat. Wiem, że to mieszkanie nie jest „na zawsze”, ale staram się stworzyć w nim ognisko domowe. Dom to jest coś, co się nosi w sobie. Każdy ma swój ideał domu. Kiedy się jest młodym, to się jest przekornym i zawsze myśli: mój dom będzie inny niż dom moich rodziców. Potem okazuje się, że to, od czego uciekałam się — od babich klockowych firanek, starych mebli — to właśnie ma wartość. Życie wnosi swe poprawki. A już najbardziej zmieniają się gusty.

— Czy w Polsce robią teraz klockowe firanki?

— Nie, ale u was — tak.

— Ile osób liczy Pani rodzina?

— Siedem: ja, mąż, troje dzieci

i dwa psy — Polak Abi i Litwin Sokrates. Moja najstarsza córka, Agnieszka, mieszka z babcią w Krakowie, studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim historię sztuki. Młodsza, Karolina, uczy się w 11 klasie Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza. Michał ma 5 lat.

— Michał? Dziś nikt nie nadaje dzieciom takich imion...

— To od Wołodyjowskiego.

Pełne imię syna brzmi Michał Maria. Ten ostatni człon nadal mi się

— Nie, nigdy mnie to nie spotkało. W ogóle czuję się tu dobrze.

— Skończyła Pani Uniwersytet Jagielloński, prawda?

— Tak, prawda — jak i mój mąż.

Potem pracowaliśmy na wydziale fizyki i matematyki.

— Teskali Pani za Krakowem?

— Oczywiście. Brak mi jego klimatu, brak Wawelu, Skałki. Gdy wracam tam na krótko — zawsze odwiedzam te miejsca.

— Mówią, że Wilno przypomina Kraków?

— W architekturze tak. W Wilnie jest całkiem inny klimat, i to nie tylko ten geograficzny, ale klimat

podobnie o wileńskim zmkro puchną „Ballady i Romanse”. Czy nie sądzi Pani, że kobiety, gdyby im było dane, mogłyby zmienić świat? Tylko nie wiadomo — na lepszy czy gorszy.

— Oczywiście, gdyby warunki były lepsze, kobiety mogłyby więcej działać. Ja jednak wolę pracować z mężczyznami. Kobiety są małoostkowe, działają intuicyjnie, mężczyźni z rozsądkiem. Mężczyzna powie brzydko i na tym się skończy, a kobiety powiedzą i jeszcze będą się boryć trzy tygodnie. Pozazdrościć ci nowej bluzki, uczesania... W zasadzie jestem przeciwna wszelkim kobiecym ruchom, dniom kobiet. Przysięgam, że mnie widok pani z siatkami, nadanym tułpianiem w rękę, podpiętej, wracającej 8 marca do domu. Upokarzające! Dzień Babci, Dzień Matki — to co innego.

zapisywać się o miesiąc wcześniej. Teraz wszystkie te lokale świecą pustkami. Podobnie jak sanatoria w pięknej Połudzie. Bardzo mi się tam podobało, ale stojące pustaki mieszkać ludzie, wtedy „żyją” dłużej.

— Nie możemy sobie dać pozwolić na bardzo wiele rzeczy.

— Znamy to, bośmy to przechodzili. Ale myślę, że np. przy takich uposażeniach upodobałoby mi się nie tylko niezdrowe z racji cholesterolu, ale i koszmarnie. Jazny byłoby tańsze...

— ...ale ich nie ma. Gdy handlarz sprzedaje na targu kawał mięsa, to od razu będzie miał 8-10 litrów.

A pępek marchewki kosztuje tylko 1 litra. Nie opłaca się hodować.

— No tak. Minie jakiś czas, zanim to się wszystko ureguluje.

— Co Panią u nas przetrwa?

— Jazda samochodem po mieście. Odnoszę wrażenie, że nie istnieją reguły, zakazy, że każdy jeździ, jak mu się podoba. Istny horror! Wios mi się jeży na głowie, gdy mam wyjechać z domu.

— Nie razi Pani nasz wileński akcent?

— Już się przyzwyczaiłam. Zdziwiał mnie jedynie jego żywotność. Znam w Krakowie osoby, które wyjechały z Wilna 50 lat temu, a nadal „śpiewają”. Ale i w Polsce — co region, to inaczej mówią. Raz jechałam pociągami z Krakowa nad morze, a więc przez całą Polskę, i na każdej stacji inaczej zaciągano przez megafon. To samo zresztą jest na Litwie. Przekonałam się o tym w Połudzie. Litwin z Wilna z trudem rozumie Żmudziną.

— Mając tak dużo obowiązków, tak dużą rodzinę, czy ma Pani czas na książkę, kino, muzykę?

— Uwielbiam muzykę. Podobno mi się, że tu na Litwie jest tak popularna. Co drugie dziecko uczy się w szkole muzycznej. To bardzo sympatyczne. Lubię też słuchać muzyki, wzrusza mnie: Mozart, Grieg, Czajkowski, oczywiście Chopin. Lubię muzykę barokową i cerkiewną. W ogóle podoba mi się cerkiewna liturgia — kadzidła, śpiewy, świeczki przed ikonami... Lubię czytać Whortona oraz książki „lograficzne”. Robię odniesienia do własnego życia. Konfrontuję to, co pisze autor z jego własnymi przeżyciami, doznaniem. To pasjonujące.

— A film? Nie marzyła Pani, jak inne dziewczyny, o zagranu w filmie?

— Raczej nie. Wolę taniec. Nie widzę siebie w filmie. A tańczyć lubię.

— Ulubiony aktor?

— Nie musi być piękny. Musi coś mieć. Np. Robert Hossein lub Robert Redford. Filmem mego życia jest „Pożegnanie z Afryką” — to dzieło niezwykłe, zaskakujące, zagadkowe, a jednocześnie piękne w swej prostocie. Są filmy, książki „wieczne”, nieprzemijające.

— Jest Pani osobą zrównoważoną, zawsze umiejętnie znalazła się w każdej sytuacji.

— Staram się...

— A gdy to się nie udaje — zagryza się Pani?

— Oczywiście. Gdybym była zawsze z siebie zadowolona — to byłoby okropne.

— Czytałam niedawno reportaż z Wysp Kanaryjskich, gdzie zawsze ciepło, a ludzie są uśmiechnięci, gdzie nikt nie krzyczy, nie samochodem, bo nie będzie miał dokąd nimi pojechać na tak małej wyspie, gdzie woda pobiera się z chmur... Zechciało mi się zamieszkać na Wyspach Kanaryjskich. A Pani — gdzie?

— W Krakowie...

— Och, ci krakowianie!

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Fot. Bronisława Kondratowicz

O wileńskich stereotypach i faszerowanej golonce



na znak wdzięczności Matce Boskiej... Oburzenie Karoliny nie miało granic. „Jak ja powiem w szkole, że mój brat nazywa się Maryśka!... Dla Karoliny szkoła w ogóle jest źródłem wielkich przeżyć, zadziwiających historii. Raz np. powiedziała, że dziewczyny w klasie wypytwały, jaka jest jej starsza siostra. Gdy dowiedziały się, że ma 21 lat — zdumiały: „I jeszcze nie wyszła za mąż? Musi być bardzo brzydka”. Zastanowiliśmy się wówczas, jak różne są życiowe stereotypy u nas i u was. U was bardzo wcześnie dziewczęta wychodzą za mąż. U nas — dopiero po studiach, gdy się już ma stabilną pozycję społeczną. A zdawałoby się — tak nam do siebie niedaleko.

— Wychowanie dzieci. Czym jest dla Pani? Wiadomo, że rodzice i dzieci nigdy się ze sobą nie zgadzają, mają różne zapamiętania, ideaty. Jak Pani daje sobie z tym radę?

— Najtrudniejszy jest okres 16-18 lat. Wiek dojrzewania, buntu, bezkompromisowości, agresji, braku umiejętności skonkretyzowania swych potrzeb i pretensji. To trzeba przeżyć, jak odrę. Potem więc pomiędzy rodzicami i dziećmi powraca i wtedy jest fajnie. Przeczyłam już to z Agnieszką. Wiem jak to było. W ogóle jestem raczej zwolenniczką klasycznych metod wychowawczych — bez pufalności, poklepywania po ramieniu. Są rzeczy, których należy przestrzegać.

— Czy poza korpussem dyplomatycznym, miejscowymi Polakami styka się Pani z innymi środowiskami?

— Jak najbardziej. Gdy pierwszy raz jechałam do Wilna wiozłam z sobą mnóstwo przesyłek od znajomych z Krakowa dla ich przyjaciół w Wilnie.

— Czy zetknęła się Pani z czymś takim, co spotkało pierwszego konsula, kiedy to zdziwiałaby wygrażać mu i żądały zamknięcia konsultatu?

otaczający swoje miasto.

— Inny klimat, inny temperament i sposób bycia ludzi. Inne tradycje, a raczej ich brak. Nie jest tajemnicą, że Wilno zamieszkuje dziś przeważnie element napływowy, z prowincji.

— Brak mi typowego dla Krakowa życia kawiarnianego. Kiedyś będąc tam, posłaliśmy z Karoliną do kina. Wyszliśmy stamtąd dość późno, bo po 23 godz. „Wiesz, chce mi się jeść” — powiedziała córka, więc weszliśmy do pierwszego lepszej kawiarni i coś sobie przegryzliśmy. Było ciepło, gwarno, wesoło. U was już po godz. 17 miasto zamiera, szczególnie w święta.

— Czego jeszcze Pani brakuje?

— Kwiatów w oknach i na balkonach. Raz chciałam kupić pelargonie do skrzynki, powiedziano mi, że nie ma.

— Nie ma nie tylko pelargonii, ale i skrzynki. Ja np. nie wiem, u kogo mogłabym je zamówić i kto mógłby je mi załatwić.

— A ja tak uwielbiam kwiaty. Szczególnie wiosenne — żonkile i inne narcyzki. Moje życie mierzone jest nie datami urodzin, lecz wiosnami. Żyję od wiosny do wiosny. Budzenie się przyrody budzi i we mnie chęć zrobienia czegoś niezwykłego, niecodziennego, chociażby zmiany stroju... W Krakowie jest mnóstwo kwiatów. Wystarczy wyjść na Rynek... W Austrii w ogóle kwiaty wlewają się wprost oknami.

— Jesień jest na Krakowie

dzisiaj

i tyle kwiatów! tyle brzościwni!

Wiaterek dmucha, słonko

skrzy się,

więc chodzę ślicznie

i beztrojski

oż człowiek chodzi tak

jak może,

Obywatelu Redaktorze!

— to Galczyński. Ale Gal-

czyński pisał również:

i zapachniał wszędy i wokół

kadziłem, winem w pięknej

szklance —

— Jak się Pani podoba litewska kuchnia?

— Wilno zawsze kojarzyło mi się z kotłunami, a okazało się, że ich tu nie robią... Owszem poczyniłam sobie już pewne porównania kulinarne. Brak mi tu włoszczyzny w garnku. U was z przypraw używa się przeważnie tylko pieprzu i liścia bobkowego. A przecież jest jeszcze i kminek, i kolendra, i melisa, i estragon, i mnóstwo innych przypraw, których nie trzeba importować. Nie znajduję na bazarach pospolitych siłwek, wiesien, groszku, brukselki, fasoli, cykori. Za to mnóstwo bananów i ananasów. Widocznie jest to wyznacznikiem luksusu. Ogółem, jecie, jak mi się wydaje, tuisto i obficie. Wszystko się obraca wokół mięsa, ale te są naprawdę doskonałe. Gorzej z wypiekami — ciężkie, nie do jedzenia. Mało używacie jarzyn, surówek. Byłam zdumiona, gdy po przejeździe do Wilna musieliśmy się stołować w restauracji i wszędzie proponowano nam na okrago „swinię i gowiadę”, „gowiadę i swinię”. Niezbyt smaczne są wasze sery. Te białe — suche i bez smaku, żółte — niedojrzałe. Najlepszy jest ser z kminkiem... Lubię pisać i odkrywać dla siebie sporo ciekawych dań mięsnych. Np., faszerowana galonka. Częstowały mnie nią pani z Sołeczni, podczas otwierania tam polskiej szkoły. Wspaniała rzecz! Wyjmuje się kość z golonki, faszeruje ją można to krajać na zimno, jak wędlinę.

— Kiedyś nasze sery były bardzo smaczne. Gdy brak towarów — to idzie byle co, nabywa jest niewybredny, a producent pozwala sobie dawać gorszy towar.

— Kiedyś wszystko było lepsze nawet glina...

— To dziwne, ale naprawdę — wszystko, co było kiedyś wydaje się lepsze. Nawet smutne momenty zabarwiają się ciepłymi kolorami.

— Mówiono mi, że kiedyś przy waszych kawiarniach stały kolejki, że do fryzjera trzeba było

Dla wszystkich i na każdą okazję

W końcu roku w Wilnie odbyła się wielka międzynarodowa rewia mody „In Vogue”. Było tam tyle różności, że pozwoliliśmy sobie wrócić do zdjęć z tego pokazu.

Demonstrowane kolekcje świadczyły o tym, że dziś praktycznie modne jest wszystko, panuje przemieszczanie stylów, kierunków i trendów. I dobrze — przynajmniej każda pani może dostosować strój do swych warunków zewnętrznych — ukręć z jego pomocą defekty, wyeksponować to, co ma najładniejszego.

Fot. Tadeusz Ważniewicz



C'est la vie

Zegar na lotnisku monachijskim wskazywał godzinę 11.25. Do okienka biura odpraw paszportów zbliżyło się pięć młodych i pełnych wdzięku kobiet. Były to modelki paryskiego domu mody Ninny Ricci, które przyleciały z Paryża, aby wziąć udział w wielkiej rewii mody w hotelu „Bayerischer Hof”.

Jako pierwsza podała paszport urzędnikowi królewskim gestem wysoka i szczupła blondynka. Koleżanki nazywały ją „Lady”. Była to Anna Cameron.

Urzędnik przyjął paszport i zaczął go wertować.

— Przepraszam, madame — powiedział po chwili — tu coś jest nie w porządku. — Jego palec wskazywał datę urodzenia. Była niewidoczna. Na jej miejscu znajdowała się dziura jak gdyby wypalona papierosem.

— Bardzo mi przykro — odezwała się modelka. — Podczas lotu spadł mi na paszport ogień z papierosa. Urzędnik był niezdecydowany.

— Może ma pani dowód osobisty?

Kobieta nerwowo przetrząsnęła zawartość torebki i wreszcie wyjęła dowód osobisty i prawo jazdy. Podała je urzędnikowi. Także i na tych dokumentach w miejscu, gdzie wpisane były daty urodzenia, widniały czarne plamy, wypalone papierosem.

Skonsternowany urzędnik spojrzał na modelkę. Jej oczy były pełne łez, a twarz jak gdyby nagle się poszarzała.

— Pani daruję, ale według przepisów nie może pani opuścić lotniska, ponieważ nie mogę ustalić pani tożsamości. Będzie pani musiała najbliżej samolotem wrócić do Paryża.

Anna Cameron była przynęcona i zmieszana. Jej koleżanki zaczęły nalegać, aby podała urzędnikowi datę swych urodzin. Anna z przynusem wyszeptowała.

— Urodziłam się 30 stycznia 1922 roku.

Modelki były zaskoczone:

— Masz czterdzieści lat? To nieprawdopodobne! — wołały. Anna milczała.

Urzędnik poprosił, aby zaczęła w jego biurze. Będzie próbował znaleźć jakieś wyjście. Modelki położyły się z nią, mówiąc, żeby się nie martwiła i opuściła lotnisko. Anna Cameron siedziała w fotelu zrygnięta. Palita papierosa za papierosem. Tymczasem urzędnik telefonował do konsulatu szwedzkiego, chcąc się dowiedzieć, czy konsul może wystawić dla niej duplikat paszportu. Ale w sobotę biuro konsularne było zamknięte. Wreszcie zwrócił się do pani Cameron:

— Niestety, nic nie mogę załatwić. Musi pani wrócić do Paryża.

...Anna Cameron z domu Anna Lisa Ahlmann urodziła się w Szwecji, w małym miasteczku. Była córką kowala. Mając kilkanaście lat pracowała jako fryzjerka w Sztokholmie. Poznała wtedy młodego fotografa. Jej uroda zrobiła na nim ogromne wrażenie.

— Jesteś podobna do Greta Garbo — mawiał często. — Jedź do Paryża i spróbuj szczęścia jako modelka.

Anna posłuchała tej rady. Po pewnym czasie znalazła się w Paryżu. Pracowała początkowo jako wychowawczyni. Pewnego razu poznała miłą dziewczynę, która była modelką w domu mody Rafaela. Zaprzyjaźniły się. Przypociła podziwiała jej twarz i wdzięki, przepowiadała wielką karierę.

— Wyglądasz jak Greta Garbo, ale

że się częściej i nieładnie chodzisz.

Muszę ci zmienić fryzurę i nauczyć jak powinnaś się poruszać. Potem zaprezentuję cię szefowi naszego domu mody.

Po kilku tygodniach Anna została przedstawiona właścicielowi domu mody, Rafaelowi Lopezowi. Był zachwycony. Postanowił ją natychmiast zaangażować. Tak Anna została modelką. Był to pierwszy stopień jej kariery. Wkrótce była czołową gwiazdą domu mody Rafaela.

U Rafaela pracowała dwa lata. Potem przeniosła się do domu mody Jacquesa Fatha. Miała wtedy 31 lat. Był to jej najlepszy okres. Fath mawiał o niej:

— Anna porusza się jak królowa. Każdy model, który prezentuje, jest sprzedany.

Koleżanki bardzo ją lubiły i przyjaźniły się z nią. Z powodu urody, wdzięku i elegancji nazywały ją „Queen Mary” albo po prostu „Lady”.

Anna była szczęśliwa. Wszystkie dni jej wypełniała praca: zdjęcia, pokazy, zajęcia w atelier pełnym światła reflektorów. Pewnego dnia to szczęście dopełniła miłość. Pokochała pewnego Anglika, oficera rezerwy lotnictwa bry-

tyjskiego, majora Aylmera Camerona.

Pracował jako urzędnik w pewnym przedsiębiorstwie. Miał gęste ciemne włosy i nienaganne maniery. Nie przeszkadzało jej, że nieco utykał na jedną nogę. Przeciwnie ten szczegół dodawał mu nimbu bohatera ostatniej wojny.

Wkrótce poślubiła Camerona. Urządzili sobie mieszkanie przy ulicy Nazarine w prestiżowej dzielnicy St. Germain des Pres. Byli szczęśliwi.

W kilka miesięcy potem zmarł Jacques Fath. Przedsiębiorstwo przejęła jego żona. Anna pracowała dalej, ale firma nie prosperowała już tak świetnie, jak dawniej i w końcu została zlikwidowana.

Gwiazda mody nagle przestała być gwiazdą. Teraz występowała dorywczo w pokazach innych firm, albo zastępując modelki w okresie urlopu. Zarabiała o wiele mniej. Równocześnie zaczęła się psuć jej małżeństwo. Mąż stracił pracę w biurze, interesował się młodymi dziewczętami. Musieli opuścić mieszkanie i przeprowadzić się do skromnego pensjonatu.

Do tych trosk Anny przybyła nowa — przekroczyła 35 lat. Wyglądała nadal świetnie, ale zdawała sobie sprawę z tego, że jej szanse jako modelki są coraz mniejsze. Przestrzegła diety, coraz częściej odwiedzała instytut kosmetyczny, mimo to nie mogła znaleźć stałego zatrudnienia.

Pewnego dnia pokojówka w pensjonacie usłyszała przypadkowo fragment jej rozmowy z mężem:

— Najpiękniejsze lata mego życia przeżyłam z tobą, byłeś jedynym mężczyzną, którego kochałam i nigdy nikogo nie będę tak kochać. — Nie było w jej głosie cienia żartu czy wymówki.

Następnego wieczoru, kiedy Cameron wrócił do pensjonatu, właścicielka przekazała mu wiadomość:

wówczas, gdy ogląda cię tylko mąż; bądź zalotna, wciąż od nowa uwódź męża, sprawiaj, aby cię stale pragnął, tak jak w okresie narzeczności; używaj perfum, które go podniecają, zawsze tych samych; nie szczuść mu czułych słówek, nie tylko w łóżku — चाह go i pieść jak najczęściej, zobaczysz, jaki będzie zadowolony; nawet gdy jesteście sami, eksponuj mu to, co w tobie najpiękniejszego, bledne się mnieć; „Już tyle lat żyjemy ze sobą, po co mam występować się”; dobrze jest

— Pani prosiła, aby pana zawiadomić, że wyszła z domu i nigdy już nie wróci.

Tak została się z mężem. Potem widziała go tylko jeden raz. Spotkała go w teatrze w towarzystwie modelki dziewczyny. Uśmiechnęła się, skinęła głową na przywitanie i przeszła obok nich smutka i wyniosła, elegancka i opanowana.

Dopiero w roku 60 ponownie uśmiechnęła się do niej los. Zaangażował ją dom mody Ninny Ricci. Stały engagement dał jej nieco wytchnienia i spokoju. Na pokazach Ninny Ricci w słynnych ośrodkach sportów zimowych w Szwajcarii prezentowała modę na lato 1962. Ale nie opuszczają ją dręczące myśli o wieku.

Z końcem marca miała jechać na wielki pokaz mody do Monachium. W dniu odlotu dwużona stała w skromnym pokoju pensjonatu przed lustrem, robiąc makijaż. Wreszcie opuściła hotel, udając się na lotnisko. Mijając witrynę wystaw, patrzyła na swoje odbicie, jeszcze raz kontrolowała swój wygląd. Miała potworną treść.

Spotkane koleżanki na lotnisku były wesołe, roześmiane. Najstarsza z



dzień znalazła ją martwą z podciętymi żyłami.

Rewia mody w hotelu „Bayerischer Hof” udała się doskonale, nikt nie odczuł braku pięknej „Lady”. Zastąpiła ją niemiecka modelka, 20-letnia Juliana Bartsch. Suknie, które miała prezentować Anna były jak gdyby na nią uszyte. Pani Ricci natychmiast zaangażowała ją do swego domu mody. Nowej modelce wszyscy składali gratulacje i wróżyli karierę.

...Dziś, kiedy kobiety nie ukrywają już swych lat (jest nawet modne wśród aktorek przynajmniej się publicznie do czterdziestki) — samobójstwo z powodu ujawnienia wieku jest szokujące. Lecz wyjątkowo w zawodzie modelki wiek gra istotną rolę. Jeżeli modelka z czasem nie przejdzie na zawód projektantki modeli, jak to się zdarza, to musi udaje, ma niewesołe życie. Dość trudno znaleźć we Francji pracę, zmniejszyć zawód. Tym niemniej rzecz nie musi się kończyć samobójstwem. Toté rozpaczliwy krok Anny Cameron zyskał swego czasu duży rozgłos. Gazety francuskie, szczególnie pisma kobiece, pomstowały na nieszczytnego urzędnika monachijskiego. Sprawa samobójstwa Anny długo nie schodziła ze szpalat prasy.

Tamara ŠALTENĖ,
była modelka
Wileńskiego Domu Mody

P.S. Autorka niniejszego eseju miała możliwość poznać i podziwiać sztuki zawodowej słynnej modelki Ninny Ricci, Anny Cameron. Jak głosiła fama, obie panie były zadziwiająco podobne. Podobieństwo to szczególnie uwidoczniło się podczas pokazu kolekcji Wileńskiego Domu Mody w Bułgarii, kiedy to pani Tamara demonstrowała wieczorową kreację „Neringa”.

* W Singapurze, ciesząc się sławą najczystszej i najlepiej zorganizowanego miasta świata, liczącym ponad milion mieszkańców, wydano prawdziwą wojnę — gumie do żucia. Samo żucie gumy nie jest zabronione, ale nie wolno jej sprzedawać, ani wwozić do miasta w ilości większej niż jedno opakowanie. Sprzedaż jest surowo karana: wysoką grzywną lub wręcz więzieniem. W przepisach celnych guma została zrównana z alkoholem i materiałami porno.

Powodem tych posunięć stała się mała szara grudka żutej gumy, przypięta nad siedzeniami metra. W metrze, którego sterylna czystość przyrównywana jest do sali operacyjnej, ta mała szara grudka jest obcym ciałem wzbudzającym niepokój o porządek w mieście, gdzie nikt nie zapuszcza sprzymierzonej i gdzie nie splukanie po użyciu publicznej toalety jest karane.

Największą sztuką jest stworzenie własnej sylwetki i własnego nastroju w miłości. Jeśli przyzwyczajamy się do swego klimatu, zmieniając go odpowiednio do okoliczności, niełatwo potrafi go skusić inna kobieta. Uwaga, panowie! Jak najmniej uszczypliwy uwag o wyglądzie żony, partnerki. Ośmieszanie i zakompleksienie będą seksualnie, pełne rezerwy, zimne, zahamowane. Tylko kobieta penna siebie i akceptująca jest naprawdę piękna, zachowuje się naturalnie, jest radosna i spontaniczna w grze miłosnej.

MARYNA

Nie pytaj modelki o wiek...

nich miała zaledwie 20 lat.

...W poczekalni dla pasażerów

Anna Cameron czekała na odlot samolotu do Paryża. Zasiadła się gazetą, ale nie była w stanie jej czytać. W pewnej chwili zagadnął ją reporter miejscowej gazety. Pytał, czy może zrobić zdjęcie. Był świadkiem historii z paszportem. Głęboko jej współczuł, ale przyszedł modelki była dla niego okazją do sensacyjnego reportażu.

Modelka potrząsnęła głową. Po chwili jednak powiedziała:

— Może mi pan zrobić zdjęcie, ale pod warunkiem, że uławi mi pan wydatowanie się z lotniska i przejazd do Monachium. Ja muszę tam być.

— To nie jest możliwe — odparł reporter.

Najbliższym samolotem wróciła do Paryża. Zapadał już wieczór, kiedy wchodziła do pensjonatu przy ul. St. Anne. Odebrała w portierni klucz i poszła do siebie na górę. Jej świat skurczył się nagle do małego pokoju. Nie opuściła go już nigdy. Na drugi

Plotki na plotki

* Alessandra Mussolini jest wnuczką dyktatora Włoch. Pod wpływem swej sławnej ciotki Sofii Loren, która jest siostrą jej matki, uczyła się aktorstwa. Potem studiowała medycynę, ale prawdziwe powołanie odnalazła w polityce. Jest dziś jedną z liderów skrajnie prawicowej partii Włoski Ruch Społeczny, kontynuującej tradycję włoskiego faszyzmu. „Jestem wierna ideom dziadka i cieszę się, że mogę pod jego nazwiskiem prowadzić kampanię polityczną i parlamentarną” — mówi.

Alessandra z powodzeniem występowała w filmach o boku ułanowanej ciotki. Gdyby zaś miała podążyć śladami dziadka — aż przykro pomyśleć, czym by mogła zakończyć się jej kariera. Tym niemniej w br. wzięła udział w wyborach parlamentarnych.

wybieć czasem, jak za czasów narzeczności we dwie do kina, wyjechać na weekend z namiotem lub do przylotnego hoteliku. Tam, a dala od codziennych trosk zapomnisz o swych kłopotach, staniesz się znów zalotna, tajemnicza, intrigująca.

Nie spieram się, mimo wszystko spontaniczność w stosunkach między mężczyzną i kobietą jest zawsze największym walorem, najspanialszą rzeczą, ale nie zapomnijmy i o wyglądzie, sposobie bycia, drobnych intrigujących zagraniach, kokieterii (oczywiście odpowiedniej do swego wieku). W zasadzie ufać swemu instynktowi i wyb-

Przyzwyczajanie — to niewidzenie

(Dokończenie ze str. 5)

ment bardzo ceniony w kontaktach miłosnych. Bielizna nocna — zwłinną, pełna wdzięku, podniecająca — staje się symbolem intymności, seksu, stwarza niepowtarzalny klimat miłosny.

Znany amerykański psycholog i seksuolog, autor książki „Jak utrzymać partnera w dogłonnej miłości” Tracy Cabot podpowiada kobietom takie sztuczki: ubieraj się tak, aby twój partner czym prędzej pragnął cię rozbrajać; zwracaj uwagę na ubranie nawet

Matka i córka

(Dokończenie ze str. 5)

jej kariery. Ona nie jest tak porządną i systematyczną, żeby to wszystko gromadzić. Podobają mi się jej piosenki ze słowami Agnieszki Osieckiej i muzyką Seweryna Krajewskiego i te z przeszłości — Rembowski, Ficowski. Najbardziej mnie wzrusza "Rozmowa przez ocean" Sikorowskiego. "Są dwa światy i jest nas dwoje, do swych miejsc przypieczętuję jak rzepę". To taka "życiorysowa" piosenka. Krzysztof, ojciec Jasika i Kasi, nigdy nie chciał opuścić Krakowa, chociaż mógł stworzyć dom w Warszawie. "Ty masz pewnie więcej spokoju, ja mam dzieci..."

Marylka przywołała do Włocławka wszystkich swoich chłopców, żeby im ich poznała. Kiedy się z nimi rozstawała, musiałam przy tym być. Kiedy zrywała z Danielem, musiałam wziąć urlop i przyjechać do Poznania. Płakał na moim ramieniu, a ja nie wiedziałam jak mu pomóc. Odwiedzał mnie potem czasem, gdy był w pobliżu Włocławka. Bardzo martwiłam się o córkę. Żyła na walizkach, w wynajętych mieszkaniach, dużo podróżowała. Chociaż jestem bardzo tolerancyjna, to chciałam ją widzieć w białej sukni, w welonie, a dopiero później dzieci. Stało się inaczej...

Andrzej jest mi najbliższy. Zaopiekował się całą rodziną. Jasia i Kasia uważa za swoje dzieci, interesuje się nimi, chodzi na wywiadówki. Szanuje go za pracowitość, opiekunostwo. Jest prawdziwym mężczyzną. Marylka nieraz nazywa go swoją opoką. Ma wreszcie prawdziwy dom, spokój.

Kiedyś dużo malowała. Uprawiała malarstwo sztalugowe. Dzisiaj chce namalować do holu tego domu duży obraz rodzinny. Same głowy. Dzieci, Marylka, Andrzej i gdzieś z tyłu zamglona moja głowa i matka Andrzeja.

MARYLA RODOWICZ

Najważniejszą w naszym domu osobą była babcia. Matka pracowała od świtu do nocy. Cały dom był na głowie babci. Babcia świetnie gotowała. Odbywały się u nas uczty koldunowe, pamiętam "zeppeliny". Jakże były wspaniałe! Jeździłam z nią do lasu i tam z patyków robiłyśmy skocznie wzwyż i w dół. Skakała ze mną, bo przecież musiałam mieć konkurencję.

Bieda u nas nie było. Pomagał nam wujek z Chicago. Przesyłał wielkie paczki, wory ciuchów. Dzień, w którym przychodziły, był wielkim świętem. Zawsze lubiłam ciuchy, moja matka

też, więc każdą rzecz oglądała się po dziesięć razy. Babcia szła dla nas, zawsze więc chodziłam efektownie ubrana. Jej stary "Singer", który przejechał kawał świata, jest dzisiaj u mnie.

Dzieciństwo kojarzy mi się z wiecznymi przeprowadzkami. Mimo że były to mieszkania tymczasowe, mama dużą wagę przywiązywała do ich urzędzenia. Jest esteta, pewnie dlatego wybrała zawód dekoratora. Pięknie maluje. Miała wiele udanych wystaw. Ma talent, który nie rozwinął się jak należy. Gdyby nie wojna, trudne czasy, mogłaby skończyć ASP. Byłaby dobrym scenografem.

Mamy podobne uosobienia. Wspólna cecha, która przeszkadza nam w koegzystencji, to upór. Zdarza się więc, że aby postawić na swoim, robimy sobie na złość. Matka jest apodyktyczna. Przyjeżdża do mnie i zawsze zaczyna przewieszać obrzę, czego nie cierpię. Uważa, że bezsensownie wychowuję dzieci i daję temu wyraz. Wszystko co robię, robię źle. Ale kocha mnie i moje dzieci. Zawsze mogłam i mogę na nią liczyć. Nigdy mnie nie zawiodła. Z domu wyniosłam odwagę życiową. Matka była dla mnie wzorem. Mimo trudnych warunków, dwójki dzieci, zawsze była zadbana, miała czas na swoje zainteresowania: śpiew, malarstwo. Ze swoim drugim mężem grała w brydża. Z namiotem jeździła po Europie. Obie lubimy tańczyć. Zawsze była atrakcyjną kobietą, ja nie mam takiej urody, mimo że jesteśmy podobne.

Z ojcem prawie w ogóle nie byłam związana. Szukałam z nim kontaktu, jemu było to obojętne. Wiele lat siedział w więzieniu. Darowano mu winę dopiero w 1956 roku, kiedy więźniów politycznych objęła amnestia. Zamieszkał ze swoimi rodzicami w Bydgoszczy. Był prawnikiem i biologiem, znał kilka języków. Myślę, że miał ciekawy umysł, ale przede wszystkim był okropnym mrukami. Znacznie bliżej byli mi dziadkowie. Wspaniali. Dziadek pochodził ze Żmudzi, babcia z Tuły. Była Rosjanka. Z bratem mam słaby kontakt. Życie mu się nie ułożyło, rzadko się do nas odzywa.

Ojczyma nie akceptowałam w pełni, mimo że był dobrym człowiekiem i mężem. Dzisiaj jest mi przykro i wiem, że przykro było memu ojczymowi. Nie chciałam, aby z moimi dziećmi było podobnie. Ich ojciec mieszka w Krakowie, niewiele się nim interesuje, ale kiedy zadzwoni lub jada do niego, jest to dla nich wielkim przeżyciem. Bo to ojciec.

Jestem osobą wolną, cenię sobie swobodę. Otaczali mnie mężczyźni, których sama sobie wybierałam. Szaleni, zadbani, trudni... Nie mogę mieć pretensji do losu, miałam to, czego chciałam. Nie znaczy to, że nie chciałam osiąść. Ale moje związki rozpadły się, chociaż i z Da-

UltraMaryna

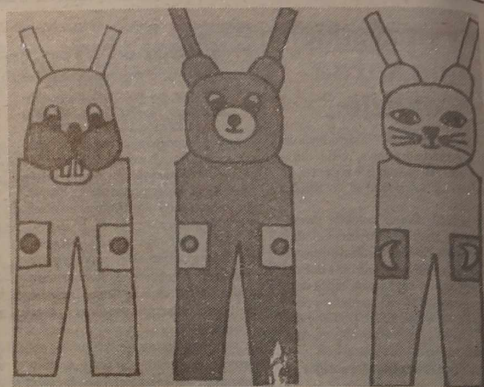
nieniem, i z Frantiskiem, i Krzysztofem próbowałam być ze sobą zawsze, mieliśmy plany na całe życie.

Kiedy okazało się, że jestem w ciąży — moja matka złapała się za głowę. Dziewczyno, przecież trzeba gdzieś mieszkać, gdzie urodzić. I wtedy zaczęła się walka o mieszkanie. Żeby je mieć, sprzedałam mojego ukochanego porsche i kupiłam obrzydliwego poloneza, jedyny mój polski samochód. To był mój wielki kompromis. Gdy dzieci pojawiły się na świecie, zmieniło się moje życie. Podporządkowałam je im. Okazało się nagle, że jestem osobą odpowiedzialną. Musiałam liczyć na siebie. Utrzymać dom, zarobić. Pomagała mi mama. To ona znalazła Krysię, opiekunkę dzieci. Pojawiła się u nas, kiedy Jasiek miał rok i jest z nami do dziś. Też jest uparta i często się na nas obraża. Ale jest wspaniała.

Zajmowanie się dziećmi jest dla mnie przyjemnością, a nie dopustem bożym. Rezygnuję często z życia towarzyskiego, dłuższych wyjazdów. Cała trójka jest rozpuszczona. Dzieci są do kochania i rozpieszczane. Jedna dziewczątka i za i godzinę się na wszystko. Jędrus jest najbardziej pogodny z całej trójki. Budzi się z uśmiechem. Ma specyficzne poczucie humoru. Kiedy ma "swoją" dzień, potrafi rozbić do tej całej rodziny. Nie chce słyszeć o przedszkolu, a tym bardziej o szkole. Kasia jest głośnym dzieckiem. Ciągłe czegoc chęć, domaga się uwagi. Potrafi nas zmusić do wysłuchania piosenki, której się nauczyła. Bardzo zdolna, ma znakomity słuch. Jasiek jest chłopcem stanowczym, odpowiedzialnym, z filozoficznym podejściem do życia. Wszystkie dzieci kochają muzykę.

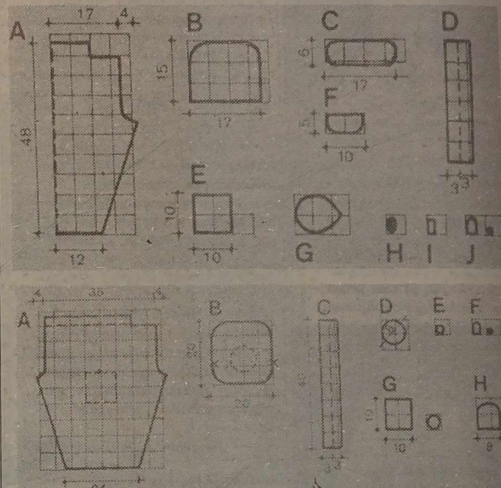
Andrzej... Mój pierwszy prawdziwy mąż. Nie mogę powiedzieć, że jest idealnym mężczyzną. Ale ma wiele zalet. Kocha mnie i bardzo się o mnie troszczy. Jest moją opoką. Początki nie były proste. Andrzej bał się odpowiedzialności, nie wiedział, czy potrafi nas pokochać. Żył wygodnie, był niezależny, zajmował się tylko sobą, inni ludzie go nie interesowali. Tak go wychowano. Pamiętam, jak opowiadał mi o wycieczce kolegi z dwójką dzieci: Ty wieś, wdepnęły ciasteczki w dywan. Teraz ma sto ciastek w dywanie! Mój mąż śmieje się, że go uczulowiczym. Uczę go tolerancji i miłości do świata. Prowadzę szkolenie i próbuję go zmienić. I zmienia się. Nienastę, pracuję całymi dniami. Wszyscy bardzo za nim tęsknią. Kiedy się pojawia, dzieci wskakują na niego, hatają, zaspęniają tysiącami opowieści i pytań. Polubił to. Czasami prosi dzieci o pierwsze pół godziny ciszy. Próbuje więc nieraz z Krysią chronić go i zapewnić mu trochę spokoju, ale tylko trochę.

"Twój Styl"



Ze starej kiecki

SPODENKI Z KRÓLICZKIEM



Uszyć je łatwo, na przykład, ze spodnicy, która okazuje się za ciasną. Wyglądają bardzo ładnie. Rozmiar dla malucha, który ma 1,5 roku (60 cm). Najlepszy jest materiał szary, niebieski lub jasnoniebieski i kawałki pomarańczowego, białego i czarnego. Potrzebne jeszcze dwa guziki i dwa kawałki gumki (2x6 cm). Na wykroju wymiary bez szwów, więc trzeba dodać na nie 1 do 1,5 cm. Kratka na wykroju odpowiada 5 cm.

A — to nogawki spodni (linia przerywana oznacza złożenie materiału) — wyciąć dwa razy, spod może być z podszewki.

B — przódziki, główka królika — wyciąć dwa razy, spod może być z podszewki.

C — patka z tyłu spodni, w której zrobimy dziurki — wyciąć dwa razy, spod może być z podszewki.

D — szelka — wyciąć dwa razy.

E — kieszeń, wyciąć dwa razy, biała.

F — broda królika, wyciąć jeden raz, biała.

G — policzki, wyciąć dwa razy, pomarańczowe.

H — nosek, jeden raz, czarny.

I — ząb, dwa razy, biały.

J — oko — dwa razy i dwa razy żeniec z czarnego.

Trzeba jeszcze wykroić dwie kropki na kieszenie z materiału pomarańczowego.

Zszyć nogawki, a następnie je połączyć w spodnie. Złożyć i podszewki tunelki na gumki. Uszyć szelki. Wpiąć je na kłach między wierz i spod przodu złożone do siebie prawą stroną. Zszyć, wywrócić na prawą stronę, zaprasować. Podobnie (ale nie wyszycząc szelki) uszyć patkę do tyłu spodni. Przyszyć ją i spodziki do nogawek. Na maszynie ścięciem zygawkowym albo ręcznie naszyć na przódziki brodzę, zęby, policzki, nosek i oczy królika. Odoblić kieszonki kółkami i naszyć na nogawki. Obrobić nogawki, wciągnąć i przyszyć na końcach tuneli gumki, zrobić dziurki, przymocować na końcu szelki guzików.

SPODENKI Z MISEM ALBO KOTKIEM

Materiał i kolory zależą od naszych możliwości, gustu, fantazji. Rozmiar, jak wyżej.

A — to nogawki spodni, wyciąć dwa razy, linia przerywana oznacza złożenie na gumkę, zaznaczone miejsce przyszywania kieszeni.

B — przódziki spodniek (główka misia), wyciąć dwa razy, spod może być z podszewki.

C — szelka, wyciąć dwa razy.

D — pyszczek misia wyciąć jeden raz z kontrastowego materiału, najlepiej białego.

E — nosek, wyciąć jeden raz, czarny.

F — oko, wyciąć dwa razy, część białą i dwa razy czarną.

G — kieszonka, wyciąć dwa razy, biała. Kropka — wyciąć dwa razy, kolorowa.

H — uszy, wyciąć cztery razy, z tym że spod może być z podszewki.

Krojąc dodać materiał na szwy.

Obrobić dół nogawek. Zszyć nogawki i połączyć je tak, aby powstały

spodnie. Podszew materiał u góry, tak by można było wciągnąć w tunelki gumkę. Zszyć uszy, przewrócić na prawą stronę. Włożyć je między obie części przódziki złożone do siebie prawą stroną. Zszyć przódziki do miejsc zaznaczonych przyszywkami, przewrócić na stronę prawą i przyszyć go do spodniek. Na maszynie, ścięciem zygawkowym, lub ręcznie naszyć mordkę misia, oczy, wyhaftować nosek. Pozostaje nam jeszcze wykonanie szelki, wciągnięcie i przymocowanie gumki, przyszywanie szelki z tyłu, wydzierganie dziurek w uszach misia oraz przyszywanie guzików na końcach szelki.

Spodnie z kotkiem uszyjemy zmieniając kształt oczu i pyszczka.

(„Sesam”)

Zestaw przygotowała
Barbara ZNAJDZŁOWSKA
Fot. Bronisława Kondratowicz
i Tadeusz Ważniewicz

ANNA

Polskie Radio i TV zaczęło ostatnio dużo mówić o Annie German. Zorganizowano nawet coś w rodzaju konkursu na wspomnienie o niej. Dzieje się tak chyba dlatego, że w świecie środku masowego przekazu przegrypiły rocznicę śmierci tej utalentowanej piosenkarki, która przez długie lata zachwycała nas swym oryginalnym głosem, szlachetną postawą, wielką kulturą muzyczną.

Za życia była bardziej znana i kochana w Rosji. Prawdopodobnie w myśl zasady "trudno być we własnym kraju prorokiem".

Nieraz pytano Annę, skąd tak dobrze zna rosyjski? Uśmiechała się i dawała wymijające odpowiedzi. Dużo by trzeba tłumaczyć — dlatego. Jej przodkowie pochodzili z Holandii. W XVII w. znaleźli się w południowej Ukrainie. Potem los rzucił ich do Azji Środkowej. Tu właśnie, w Urgencie, urodziła się Anna.

Długa była droga piosenkarki z Urgentu do Polski. Długa była droga od "Tańczących Eurydyk" do "Człowieczego losu". Jej własny los wciąż wznosił przed nią nowe przeszkody, aby ostatecznie 26 sierpnia 1982 roku zabrać nam ją na zawsze.

Już ponad 10 lat nie słyszymy jej srebrzystego głosu, nie widzimy jej uśmiechu. Została jednak żywa w naszych wspomnieniach, na płytach i kasetach.



Confetti

Od jakiegoś czasu nie słychać o Mireille Mathieu — ukochoanej gwiazdce francuskiej piosenki. Nie śpiewa, nie pojawia się na scenie. Ma 47 lat, więc daleko jej do wieku emerytalnego.

Piosenkarka nie mogła długo przyjść do siebie po śmierci Johnny'ego Starka, który był jej wieloletnim opiekunem i impresariem. To on wypatrzył Mireille w głębokiej prowincji, to on pokierował jej karierą, czyniąc z niej jedną z najpopularniejszych piosenkarek świata.

Stark zmarł w 1989 roku. Po jego śmierci Mireille przeszła ciężkie załamanie nerwowe. Dziś już powraca do dawnej formy. Pomaga jej w tym matka i dwanaścioro braci i siostr. Mireille przygotowuje właśnie dwie płyty. Jedną z nich poświęconą jest pamięci Edith Piaf. Zanim piosenkarka zamierza wystąpić przed stęsknioną po niej francuską publicznością.

MIREILLE



O Edwardzie Bekierze słów kilka

Na naszą prośbę dr med. Jan Jerzy Bekier z Łodzi uprzejmie nadesłał kserokopie materiałów o swym ojcu — profesorze dr. Edwardzie Bekierze, kierowniku katedry chemii fizycznej USB w Wilnie.

Prof. E. Bekier urodził się w 1883 r. w Sierpcu. Ukończył gimnazjum w Warszawie, następnie wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolejno studiował w Getyndze i Berlinie oraz w Charlottenburgu. Był m.in. członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Société de chimie physique w Paryżu. Ogłosił szereg prac z dziedziny chemii w czasopiśmie polskich i zagranicznych.

Wśród nadesłanych materiałów znalazło się obzerne wspomnienie o prof. Edwardzie Bekierze, pióra jego byłej asystentki Aliny Ulińskiej, doc. dr kler. katedry chemii ogólnej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wybrany przez nas fragment dotyczy działalności profesora w Wilnie:

„W dniu 1 czerwca 1920 r. dekretem Naczelnika Państwa docent Edward Bekier został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego chemii nieorganicznej na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Objęcie tej Katedry nie doszło na razie do skutku i od pierwszego września tegoż roku objął on Katedrę Chemii Nieorganicznej w Poznaniu i dopiero 15 marca 1922 r. przeniósł się na stałe do Wilna na nowo kreowaną Katedrę Chemii Fizycznej.

Rozpoczął się żmudny okres organizowania Katedry od podstaw. Prof. Bekier organizował zarówno pracę dydaktyczną dla studentów, jak i pracę naukową. Ćwiczenia studentskie zostały rozpoczęte już w roku akademickim 1923/1924, a pierwsze prace dyplomowe w 1924/1925.

Prace naukowe prowadzone przez prof. Bekiera w Wilnie dotyczyły badań w dziedzinie kinetyki chemicznej.

Prócz wymienionych wyżej badań



kinetycznych Profesor przygotowywał się do rozpoczęcia prac kinetycznych z fotochemii. Nadto w Katedrze powstał samodzielny, odrębny kierunek koloïdów, organizowany przez ówczesnego doktora, a późniejszego docenta, Antoniego Basiańskiego. Wszystkie te prace przerwała wojna.

Prof. Bekier miał bardzo duży dar przekazywania wiadomości studentom. Wykłady jego były starannie opracowane, na wysokim poziomie naukowym, a jednocześnie jasne, logiczne i ciekawe. Dawały się łatwo notować, co było bardzo ważne przy ówczesnym braku podręczników z chemii fizycznej. Niejednemu absolwentowi służyły one w jego dalszej pracy. Studenci lubili spokojnego, kulturalnego Profesora, mimo niewątpliwie wysokich wymagań, jakie stawiał im na egzaminach i w pracy naukowej. Pracujących naukowo w Katedrze otaczał życzliwą opieką, z dużą wyrozumiałością udzielając rad i wskazówek.

Obok organizowania własnej Katedry prof. Bekier był organizatorem i kierownikiem wspólnej dla wszystkich Katedr Chemii, biblioteki chemicznej oraz jednym z członków — założycieli Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Wilnie. Jako jego wiceprezesa przyczynił się znacznie do

rozwoju PTCh na terenie Wilna. Był Kuratorem „Koła Chemiczów” od czasów jego założenia do 1931 r.

Częste powoływanie Profesora do prac społecznych było wynikiem uznania, jakim cieszył się wśród kolegów za swój takowny i życzliwy stosunek do ludzi.

Podczas okupacji prof. Bekier pozostał w Wilnie, biorąc żywy udział w pracach tajnego Uniwersytetu.

Bardzo ciężko przeżywał czasy wojny, co nieestetycznie mocno podkopało jego zdrowie. Umarł nagle 10 lutego 1945 r. prawdopodobnie na zawał serca. Koledzy i uczniowie zmarłego odpowiadali Go na cmentarz na Rosie w Wilnie.

Odszedł Człowiek, który ze względu na doświadczenie i wiedzę mógł wiele zdziałać przy odbudowie nauki polskiej.

Od syna prof. Edwarda Bekiera Jana Jerzego dowiedzieliśmy się, że trumna (metaforycznie) z łokami Jego Ojca była tymczasowo wstawiona do grobowca Żyńskich. Rodzina wychodziła do Polski z nadzieją, że krótkie trumny uda się sprowadzić. Niestety, tak się złożyło, że nie można było tego uczynić. Najprawdopodobniej podczas masowej dewastacji Rosy uległa ona zniszczeniu.



W hołdzie nauczycielce

Na wstępie — gorąco przepraszamy autorkę poniższego listu. Przykro, że dopuściliśmy się tej nieścisłości. List jest kolejnym dowodem tego, jak mało wiemy o ludziach naszego miasta. Redagując niniejszą rubrykę staramy się właśnie tę lukę wypełniać. Publikujemy bowiem także materiały opiewające o dziejach miasta przez pryzmat losów ludzi.

Przypominamy, że w publikacji pt. „Dobre uczynki na Rosie” (4 grudnia 1993 r.) pisaliśmy m.in. „Na Rosie zwracają uwagę groby rodziny Pietraszkiewiczów. Wiele ich fragmentów zginęło bezpowrotnie. Np. popiersie Feliksa Pietraszkiewicza, duża znana rzeźbiarza Piusa Woleńskiego. W obrębie wspólnego ogrodu obok okazałych pomników znajduje się nadsztych skromny pomnik ostatniej z Pietraszkiewiczów — Stanisławy Pietraszkiewiczówny, zasłużonej nauczycielki wileńskiej, która zmarła w 1952 roku. Pomnik ten do niedawna opuszczony i zaniedbany znalazł opiekunów. Jej dawni uczniowie z wileńskiego gimnazjum nr 5 na Antokolu zbrali potrzebne sumy, pomnik odnowili, zasadzili kwiaty”.

Pani Irena Kulicka uzupełnia te wiadomości o rzeczy bardzo istotne, o których, niestety nie wspomnieliśmy. Oto, co pisze: „Po powrocie z łagrów politycznych, znalazłam drewniany krzyż na grobie śp. Stanisławy Pietraszkiewiczówny. Postawiłam więc cementówkę, stojącą do dziś. Na więcej zdobyć się nie mogłam. Dogałdałam

tego grobu, w którym spoczęła też Jej Lusja (Ludwika Gorzalkówna, uczennica Stanisławy Pietraszkiewiczówny, drużynowa harcerek, kierowniczka zespołu łączniczek AK Wilno-Nowogród).

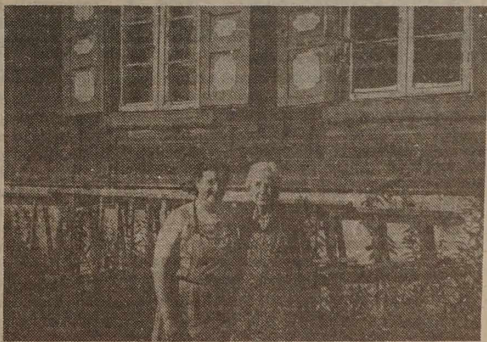
Po otrzymaniu rekompensaty za pobyt w łagrach (1949-1956) Jnta-Abis — Kazachstan, czyniliśmy wraz z panem Władysławem Janiszewskim starania o uporządkowanie kwatery grobów rodzinnych Pietraszkiewiczów na Rosie. Niestety, pozwolenia nie otrzymaliśmy. Tymczasem pieniądze złożone w banku straciły na wartości.

Ukończyłam 83 lata i jest mi coraz trudniej wybrać się na Rosę, a tym bardziej zasadić kwiaty na grobie mojej nauczycielki. Zresztą kosztują one bardzo dużo w stosunku do mojej emerytury. Dziękuję więc wszystkim, którzy zechcieli się zaopiekować grobem śp. Stanisławy Pietraszkiewiczówny”.

Zaznaczamy, że pani Irena Kulicka absolutnie nie pretendowała o zamieszczenie tego listu na łamach gazety. Uczyniliśmy to ze względu na bardzo ważne dane w nim zawarte oraz gwałtowną ludzką uczciwość. Jesteśmy pełni podziwu dla uczennicy, która przez całe życie zachowała pamięć o swojej Nauczycielce i dała temu konkretny wyraz.

NA ZDJĘCIU: Irena Kulicka (od prawej) przy wileńskim domu, w którym mieszka.

Fot. z archiwum autorki listu



odlew” bezinteresownie dopomagała fabryka „Metron” w Toruniu. Płyta, nieco wpuszczona w ścianę, ma wymiary 110 cm w pionie i 75 cm w poziomie. Artystycznie utrzymana jest w spokojnej konwencji, litery mają krój antyczny — wszystko to jest właściwie dobrane do charakteru i miejsca umieszczenia tablicy.

U góry tablicy widnieje napis „Universitatis Bathorianae Vilnensis”. Pod nim rozpisana skrzydła dekoracyjnie, nieco w duchu secesji wykreślony orzeł. Trzyma on w szponach tarczę z herbem rodu Batorych — trzema kłami wierzmi. Rysunek tego orła to dzieło wielkiego artysty i dziekana Wydziału Szuk Pięknych USB — Ferdynanda Ruszczyka. Wzięty on został przez rzeźbiarę z dyplomu doktorskiego profesor Iwanowskiej. Pod orłem umieszczono napis — „Rectores Magnifici”, a następnie daty 1919-1939. Potem idą nazwiska i lata sprawowania rządów rektorów USB. Są to kolejno: Michał Siedlecki 1919-1921; Wiktor Stanisław 1921-1922; Alfons Parczewski 1922-1924; Władysław Dziewulski 1924-1925; Marian Dziduchowski 1925-1927; Stanisław Pigoń 1927-1928; Czesław Falkowski 1928-1930; Aleksander Januszkiewicz 1930-1932; Kazimierz Opoczyński 1932-

1933; Witold Stanisław 1933-1936; Władysław Jakowicki 1936-1937; Witold Stanisław 1937; Aleksander Wysocki 1937-1939; Stefan Ehrenrentz 1939. U samego dołu tablicy po lewej stronie widnieje mały napis „Tor. 93 S.K.”, a po prawej sygnatura artystów „JB-TP”.

Nie ma na tablicy nazwiska profesora Ludwika Kolankowskiego — wielkiego dziejopisarza ostatnich Jagiellonów, który był czynny przy odnawianiu w 1919 r. USB, ale nie był on nigdy formalnie w Wilnie rektorem. Zresztą o formie pisma wyżej, w tym Collegium Maius, przy wejściu do Sali Senatu UMK, widnieje paskowata tablica poświęcona profesorowi Kolankowskiemu, jako twórcy i pierwszemu rektorowi UMK.

Ślawomir KALEMBKA

NA ZDJĘCIU: grono profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie: pośrodku prof. dr Michał Siedlecki, mianowany pierwszym rektorem USB (1919-1921).

Repr. Walery Charin

Kolumnę przygotowała
Halina JOTKIAŁO

Pamięci rektorów USB

W jednej z kaplic wileńskiego kościoła św. Jana wśród innych eksponatów wystawiony jest spis rektorów Uniwersytetu Wileńskiego: od jego zarania do roku 1919. Potem następuje luka. Wykaz nazwisk rektorów UW kontynuowany jest dopiero poczynając od okresu powojennego. Dwudziestolecie międzywojenne jakby nie istniało w ogóle. A przecież właśnie wtedy reaktywowana Alma Mater skupiała w swych szeregach wiele wybitnych osobistości z różnych dziedzin nauki.

Tak się szczęśliwie jednak złożyło, że imiona tych ludzi nie poszły (i nie pójdą) w zapomnienie. Oto niedawno w murach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu miała miejsce uroczystość, o której pisze Ślawomir Kalemka, były rektor tej uczelni. Tekst pochodzi z „Wileńskich Rozmaitości”, czasopisma Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej — Oddział w Bydgoszczy. Dzięki uprzejmości redaktora naczelnego pana Jana Malinowskiego stale otrzymujemy „W.R.”.

„W sobotę, 9 października 1933 r. przed południem w dostojnych murach collegium Maius Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci rektorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Na podęcie półpietra głównej klatki schodowej Collegium Maius, gdzie we wnęce pod gotyckim sklepieniem wmurowana została tablica z brązu, zebrał się Senat UMK oraz działacze i członkowie Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej — tegoż dnia odbywało się w Toruniu posiedzenie Zarządu Głównego tego stowarzyszenia. Zebranych powitał Jego Magnificencja rektor UMK profesor Andrzej Jamiołkowski. Następnie zabrakł głosów niżej podpisany przedstawiając znaczenie i okoliczności powstania tej płyty. Aktu symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonała profesor Wilhelmina Iwanowska. Warto przypomnieć, że znała ona, przynajmniej z widzenia, tych rek-

torów, jako że już w 1933 r., po studiach na USB, obroniła w Wilnie doktorat. Na koniec przemówił dziekan Wydziału Humanistycznego profesor Lech Witkowski — filozof, który podkreślił, że Uniwersytet Toruński i jego Wydział Humanistyczny świadomie nawiązują do, i kontynuują tradycje naukowe USB.

Myśl wykonania tablicy upamiętniającej rektorów USB zrodziła się wśród członków Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej wkrótce po jego założeniu jesienią 1988 r. Kilka osób z Oddziału Toruńskiego przygotowało tekst i wstępna koncepcję układu tablicy, w prace przygotowawcze tak zaczęła, jak i radą włączyła się też profesor Iwanowska. Najważniejszym miejscem dla umieszczenia tej płyty byłyby historyczne mury Alma Mater Vilnensis, ale przy obecnym rozpasaniu nastroszów szowinistycznych na Litwie i odcinaniu się od wspólnych korzeni nawet w dziedzinie nauki, trudno na to liczyć w bliższej przyszłości. Toteż Uniwersytet Toruński, który nigdy by nie powstał, gdyby do grodu nad Wisłą nie przyjechał uczeni wypędzeni z Wilna, miał obowiązek przejąć zadania uczczenia pamięci rektorów, którzy po powstaniu II Rzeczypospolitej odbudowali w Wilnie zniszczony przez zabórce moskiewskiego ośrodek nauki, będący kontynuacją uczelni batoriańskiej.

Autor tych słów pod koniec swej kadencji rektora UMK, sam rodem z Wilna, nadat ideę uczczenia pamięci swych poprzedników z USB kształt realny. Projekt i model tablicy przygotowała artystka rzeźbiarka Joanna Bebarska, adiunkt na Wydziale Szuk Pięknych USB (to też tradycja wileńska) z pomocą mgr Tadeusza Półkęńskiego. Odlew w brązie magnetyzowanym dokonały Zakłady „Bumar” w Pastkowie. Przy pewnych kosmetykach





WILEŃSKA KLATWA JAGIELLOŃCZYKA

„Lietuvos Aidas” powołując się na prof. Żemaitisa twierdzi, że odkrycie to utrzymane jest w tajemnicy i że trumna została opieczetowana do czasu przybycia z Warszawy jakiejś komisji. W związku z powyższym Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie zabiega o dopuszczenie do komisji badawczej swego przedstawiciela. Oficjalnie czynnik w Wilnie zaprzeczają stanowczo tym wiadomościom.

Wobec zaistniałych nieporozumień, w obszernym artykule na łamach „Kuriera Wileńskiego” konserwator województwa wileńskiego, dr Stanisław Lorentz przedstawił w całości niemal historyczne LOSY SZCZĄTKÓW WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA.

O pierwotnym miejscu pochowania W.Ks. Witolda posiadamy wiadomości dość ogólnikowe. Witold mianowicie, w przywileju na dobra łuhmeńskie, nadane biskupowi wileńskiemu na kilka dni przed śmiercią w roku 1430 — poleca pochować się w grobie, w którym spoczywały już żynki jego żony Anny, znajdującym się przy ołtarzu św. Michała Archanioła. Opierając się na kronice Bychowca, gdzie znajdują się wzmianki: „Złożono ciało jego w Zamku w Wilnie, w kościele św. Stanisława, w chórze po lewej stronie, obok drzwi do zakrystii” oraz biorąc pod uwagę, że przed pożarem w roku 1530 zakrystia była po stronie południowej katedry, uświadomo oznaczyć miejsce pierwotnego grobu Witolda, które znajdować się miało w południowej części dzisiejszego prezbiterium i chóru kapitułowego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych (...). Posiadamy zupełnie pewne wiadomości o dalszych losach szczątków Wielkiego Księcia Witolda w ciągu wieku XVI i pierwszej połowie XVII wiemy więc — kontynuuje Lorentz — że płytę nagrobną z wizerunkiem Witolda polecił wykonać królowa Bona. Wzniesieniem nagrobka, w który wprawiono gotową już płytę, zajął się dopiero biskup Protasewicz. Kończąc napisu na płycie brzmi: „...a kości jego, przedtem przechowywane nieodpowiednio do godności, w nim zawarł (Protasewicz oczywiście — przyp. ZS). Roku Pańskiego 1573”. Wyjaśnienie tego faktu znaleźć możemy bardzo łatwo. Lorentz dedukuje: W czasie gruntownej przebudowy i rozbudowy katedry między rokiem 1534 a 1557 podniesiono poziom posadzki mniej więcej o 1 metr — resztki posadzki katedry Witoldowej odnaleziono w roku 1932 o 1 metr 67 cm poniżej dzisiejszej posadzki, a co ważniejsze — rozmiar i rozplanowanie budynku uległy poważnym zmianom i w związku z tym trzeba było znajdować grobowiec, w którym spoczywały trumny Witolda i żony jego, Anny.

Oczywiście zwykła krypta nie była godnym pomieszczeniem dla W.Ks. Witolda, dobrodziejcia katedry, wielkiego męża stanu. Totem korzystając z wykonanej już płyty, biskup Walerian Protasewicz wznosi nagrobek obok ołtarza św. Michała Archanioła, ufundowanego przez Witolda i w nagrobku tym składa szczątki książęce. Ołtarz św. Michała Archanioła znajdował się w końcu lewej nawy bocznej, w tym miejscu, gdzie wznosi się kolosalny posąg „Miłości Bożej” Righiego. Nie był to już pierwotny ołtarz gotycki, lecz nowy ołtarz renesansowy, na który przelano dotację Witoldową. Nagrobek więc stał między obecnym wielkim ołtarzem a niszą. Dlatego też słusznie umieszczono tu na ścianie w roku 1853 pamiątkową tablicę i portret Witolda. W pierwszej połowie XVII wieku stan nagrobka był już niezadowalający, skoro dnia 16 maja 1628 roku, jak wynika z akt kapitułowych, przez wdzięczność dla Witolda kapituła zaleca naprawić nagrobek z obrazem jego na kamieniu rzytm. Wiadomości o nagrobku urwany się po roku 1628, nie znajdujemy żadnej wzmianki w sprawozdaniach po najęździe moskiewskim i dopiero w dniu 9 października 1697 zanotowano następująco: uchwalił. Kapituła postanowiła dla uczczenia pamięci Witolda wnieść splendoru epitafium nie zabijając kosztów. Nie ma już ani słowa o szczątkach Witolda, dawny nagrobek, jak widzimy, nie istnieje, a kapituła postanowiła wnieść nowe, wspaniałe epitafium. Cóż więc się stało z kośćmi i nagrobkiem między rokiem 1628 a 1697? Nagrobek musiał ulec zniszczeniu w czasie najazdu moskiewskiego, najprawdopodobniej zaraz w roku 1655. I czyż można by przypuszczać, że wtedy, gdy wojska

moskiewskie rozbiły wszystkie nagrobki katedralne, nie tylko dla swawoli, lecz również, by poszukiwać w nich klejnotów i drogocności, pominięłyby nagrobek, na którym napis wyraźnie wskazywał, że w nim właśnie spoczywają zwłoki Wielkiego Księcia? Pomnik został rozbity, jeśli były w nim insygnia i cenne przedmioty, to zostały zrabowane, a zaopiekować się kośćmi nie miał kto — członkowi kapituły nie było, mieszczanie mieli dość własnych kłopotów. Kości Witolda zostały rozrzucone i uległy rozproszeniu. Bynajmniej nie przeczę — pisał dr Stanisław Lorentz — że kości Wielkiego Księcia mogą znajdować się w katedrze wileńskiej i dziś, ale wśród wielu tysięcy bezimiennych kości, spoczywających w gruzie pod posadzką. Lorentz rozwiązał wszelkie nieporozumienia wokół „odnalezienia szczątków Witolda” wyjaśniając, dlaczego nie odnaleziono i nie będzie można odnaleźć kości Witoldowych. Na koniec przypominał, że podziemia katedralne zostały w latach 1930-33 dokładnie przebadane i nie można spodziewać się już nowych odkryć.

Dodam od siebie, że w takich sprawach „nigdy nie można mówić nigdy”, ani stawiać tamy nadziei na przyszłość. Ten sam autor z wielką radością — jako człowiek zakochany w Wilnie — w swych pismach odnotował, iż w roku 1985 w podziemiach katedry wileńskiej Litwini odnaleźli szczątki pierwszego wileńskiego biskupa, Andrzeja Wasylia...

W przypisku redakcyjnym pod artykułem Lorentza o losach szczątków Wielkiego Księcia znajdujemy wiadomość, iż „zdumienie” musiało wzbudzić informacja o staraniach prywatnego ofiarodawcy umieszczenia nieistniejących szczątków w przywiezionym w tym celu z Czech sarkofagu. Gdyby bowiem te szczątki istniały, nie wyobrażamy sobie, aby nie zatroszczyły się o ich należyte umieszczenie władze kościelne, zwłaszcza w okresie 500-lecia zgonu Witolda. Komitet jako pierwsze swoje zadanie postawił sobie wyjaśnienie miejsca spoczynku prochów Wielkiego Księcia. Rezultatem zainicjowanych poszukiwań i studiów archiwalnych w ostatnich paru latach są wnioski, zawarte w obszernym artykule Lorentza, opublikowanym w „Kurjerze Wileńskim” (całość zamieszczamy w Aneksach — przyp. ZS). Powinien był przeto — dodaje Redakcja — przyjeździe ofiarodawca co do swych projektów i hipotez — jak widzimy, całkowicie bezpodstawnych — porozumieć się z Komitetem, jako kompetentnym w tej sprawie organem społecznym. Nie uczyniłszy tego wniósł zamęt w ustalone fakty, inspurując zarazem przekonanie, że szczątki Witolda istnieją, lecz ani kapituła, ani Komitet o nie się nie troszczy.

Znając format osobowości późniejszego profesora Stanisława Lorentza można zagwarantować, iż uczynił co mógł, aby odkryć szczątki Bohatera Litwy, gdyż kochał on i szanował Litwinów. Do końca życia przyjmował w Muzeum Narodowym delegację litewską i swych wileńskich uczniów-Litwinów, np. wybitnego uczonego, prof. Władysława Dremę.

SZCZĄTKI KRÓLEWSKIE CZASOWO POWRÓCIŁY DO DAWNEJ KAPLICY KRÓLEWSKIEJ.

Po 310 latach, w tym dwóch latach konserwacji, dokładnie 31 sierpnia 1933, w czwartek, odbyła się w Bazylice Wileńskiej uroczystość przeniesienia szczątków króla Aleksandra Jagiellończyka, królowych Elżbiety i Barbary oraz Władysława IV do prowizorycznego mauzoleum w Kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP czyli dawnej Kaplicy Królewskiej. Był to powrót na miarę Wielkiego Symbolu, ale już nie pod sklepieniem, lecz do wnętrza. Pozostać miały tutaj do wybudowania mauzoleum pod Kaplicą św. Kazimierza „aż spoczną w pięknych sarkofagach na wieki wieczne. Takbyśmy chcieli, ażeby następne wieki, które po nas przyjdą, zachowały w pamięci i tradycji najjaśniejsze szczątki naszych monarchów”. Kaplica Królewska w katedrze należy niewątpliwie do najpiękniejszych i kiedyś te prochy królewskie w sobie zawierała. Na nią też padł wybór kapituły, aby stała się tymczasowym schroniskiem prochów. Należy zawiązać artystę malarzowi Jerzemu Hoppenowi koncepcję przybrania katefalki i — że się tak wyrazimy — udrapowania wczorajszej uroczystości w szaty doświadczenia — pisał anonimowy sprawozdawca „Słowa”. Proste, debowe trumny opieczetowano podwójnymi pieczęciami kapituły i państwa. Na poduszczkach spoczyły insygnia królewskie. Pośrodku, na najwyższym katefalku stanęła trumna ze zwłokami króla Aleksandra Jagiellończyka. Na niej królowa i mąż. Po dwóch stronach dwie królowe Barbara i Elżbieta. Na specjalnym wzniesieniu serce króla Władysława IV w dębowej urnie, przyozdobionej koroną monarcha. Wszędzie panowała cisza. Od drzwi otwartych poprzez nawę główną rozłożył się po katedrze blask śpińciewego diamentu i padał na grzyby wokół, na rozkopaną ziemię i odwieczne mury. W kaplicy panował zmrok, rozproszony nieco płomykami świec, miaszał się z czerwonym odbiciem katefalki, czaił się wśród kolumn, sklepień, łęków i potężniał w załamaniach ścian. Uroczystość miała się już rozpocząć, gdy sposzono brak kwiatów. Przysłał je zaraz bezinteresownie zakład ogrodnicy Weler. Leżały ścięte, śliczne u stóp królewskiego podium.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ

Policja prosi o pomoc

Ubiegły rok i jego dzieje powoli odchodzą do historii. Niestety, ostatnia jego dekada zapisała się w kronikach policyjnych naszego miasta bardzo cięzkimi zbrodziejstwami, które dotychczas nie zostały wykryte. Informowaliśmy czytelników na bieżąco o tym, że w windzie swego domu przy ul. Żirmonu został zastrzelony dyrektor hotelu „Skridis”, należącego do lotniska. Dyrektorem tym był 54-letni Borys Dowbisz, były lotnik, który przez 28 lat pracował w lotnictwie Litwy, był dowódcą samolotu pasażerskiego TU-134, a przed 5 laty drogą konkursową został wybrany na dyrektora wspomnianego hotelu. Główny komisarz policji m. Wilna V. Leipsus poinformował prasę, że trwa intensywne śledztwo, jest kilka wersji tego zbrodziejstwa. Ustalono, że zabity miał przy sobie portfel, w którym było 5-6 tys. dolarów USA, za które miał on nabyć w najbliższych dniach samochód. Portfel z pieniędzmi znikł...

Wstrząsająca była wiadomość o strasnej śmierci 10-letniej Aliny Żukowskiej. 20 grudnia jej zwłoki ze śladami stosowania przemocy, gwałtu i uduszenia znaleziono w lesie przy ul. Diligens (teren Kolonii Wileńskiej). 18 grudnia pod wieczór wyszła ona z domu i nie wróciła. Policja ustaliła, że w tym dniu między godziną 19.20 a 20.00 dziewczynka jechała 10 i 34 autobusami ulicą Subocz. Miała na sobie czerwone zimowe palto, czar-

ne spodnie dresowe, była w zimowych butach z białą opuszką i w niebieskiej chustce. Później widzieli ją idącą ulicą z mężczyzną w średnim wieku. Ekipa śledcza Głównego Komisariatu Policji m. Wilna (ul. Mindaugo 14, pokój nr 3, 4, 6) prosi obywateli, którzy widzieli dziewczynkę, lub zauważyli coś podejrzanego, ewentualnie słyszeli jakieś odgłosy z lasku proszą zgłosić się osobiście lub telefonicznie pod tel. 61-71-17. Również policja m. Szviryntsi prosi o pomoc. 30 grudnia w lesie nie opodal wsi Rimaičiai znaleziono zwłoki 16-letniej dziewczyny o nieustalonej tożsamości. Też poniosła męczeńską śmierć. Miała przecięte gardło, kilka ran kłutych po całym ciele. Podejrzewa się, że została ona zamordowana znacznie wcześniej i w innym miejscu. Natomiast jej zwłoki zostały przewiezione do tego lasu i ukryte pod gałęziami. Miała długie jasne włosy, była w futerku z kolorowego misia i sportowym dresie, w którego kieszeni znaleziono kartkę pisaną w języku białoruskim i kilka numerów telefonów. Policja rejonu szviryntskiego prosi dzwonić pod tel. 5-12-02 (kod 8-232), jeśli ktoś coś wie o zaginionej dziewczynie w podobnym wieku. Drobny nawet szczegół, mały przypadek może przyczynić się do szybkiego zakończenia śledztwa.

J. PODMOSTKO



Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻCE powinny prowadzić sprawy samodzielnie i będzie im się powodziło. Układ planet jest taki, że w tym tygodniu mogą waszawieść nawet najbardziej wiarygodni partnerzy, nie do pozardrosczenia jest sytuacja pracujących kobiety — szef ciagle jest poirytowany. Powoduje to łagodzącą reakcję złości w waszym domu.

Swobodny lot rozpoczyna WODNIK, który pozbył się nieporozumień doradców z ubiegłego tygodnia. Najbliżsi kolezdy podziwiają waszą zdolność do ryzyka i dążą do współpracy z wami. Ewentualnie trzeba będzie gruntownie zmienić tryb pracy. Spór majątkowy w końcu tygodnia zostanie rozstrzygnięty na waszą korzyść.

Chwytajcie chwilę powodzenia, RYBY. Koniecznie tak nastąpi, trzeba tylko w czas ją rozpoznać. Urzędnik i wojskowy może się spodziewać nieoczekiwanych ulg. Stanowczo radzi się, aby ci, którzy wyjeżdżają w delegację, koniecznie zabrali apteczkę. Kobiętom powodzi się pod każdym względem.

Wiele BARANOWY poczuje, że jest dziecinie szczęśliwa. W tym tygodniu powinny spełnić się wasze nadzieje na przemiany ku lepszym. Początkujący przedsiębiorca występuje pomyślnie. Do soboty otrzyma dobre wiadomości. Może pojawić się wpływowy sponsor. 22-29-letnie kobiety zakochają się.

Powodzenie pojawi się na firmamencie BYKA. Może być ono dosięgalne ręką w dniach 11-12 stycznia. Jeżeli przyjęcie lub jakaś inna gościnia przewidziana jest na 14 stycznia, to koniecznie weźcie udział.

Niezasłużenie będą urażone BŁIŹNIĘTA. Przyjmijcie ten cios z godnością i pokorą. Stwórcą bowiem zysła próba dla najlepszych wosków dzieci. Przed podjęciem nowej pracy dobrze zbadać sytuację. Znajdźcie niezawodną przechowalnię dokumentów. Rozstrzygnięcie

ważnej sprawy lepiej odłożyć do soboty.

RAK ryzykuje, że nie sprosta brzemieniu. Wydaje się, że upada znakomity pomysł. Jeżeli tak będzie, zaleje was lawina krytyki i zarzutów. Bądźcie cierpliwi i starajcie się poprawić sprawy. Kobięcie ocieplą agresywność i bezradność. Zapewne odpuściecie to w dniach 11-12 stycznia.

Stają na głowie sprawy LWA. Niekiedy brakuje tak i wam, i waszym partnerom. Niekiedy chcecie rzucić pracę. Probujcie bardzo szczerze rozpatrywać nasuwające się problemy. Obietnice wysokiego wynagrodzenia mogą być tylko miłazem. Możliwe pogniwacie z sąsiadami.

Jeżeli PANNA prowadzi ważne rozmowy, zostaną one zakończone pomyślnie, gdy zrobicie pewne ustępstwa. Dla uniknięcia ryzyka opierajcie się na partnerach. Może będziecie musieli zmieniać konie na przeprawy. Urzędnikowi grozi sąd albo utrata miejsca.

Jeszcze jeden pomysły dzień planety darują WADZE 14 stycznia. Jest on optymalny do podjęcia nowej pracy lub złożenia podania. Otrzymacie przyjemną wiadomość, jednakże zmaterializuje się ona nie tak prędko jakbyście chcieli. Wielkie zakupy będą pomyślnie. Od razu trzeba stłumić kłótnię w domu. Starzy kołankowicy wbijają ostatni gwóźdź do trumny swoich stosunków.

SKORPIONOWI, który w ubiegłym tygodniu niespodziewanie otrzymał pieniądze, teraz ich zabraknie, więc będzie musiał oszczędzać. Starajcie się odzyskać pieniądze, włożone do transakcji, która wyraźnie upadła. Chociaż brakuje czasu, starannie sprawdzajcie pracę partnerów — niektórzy najpewniej popłyną wielki błąd.

Następny tydzień nie zapowiada STRZELCOWI ani wielkiej radości, ani gorzkiego smutku. Przyszość jak gdyby mijają, jednakże powodzenie nie śpieszy z wypełnieniem zaistniałej próżni. Sprawy w pracy nie są satysfakcjonujące, jednakże jeżeli nie osiągnęły one ostatecznej granicy, to pozostańcie na swym miejscu. Problemy domowe wymagają dodatkowych pieniędzy.



SOBOTA, 8 STYCZNIA

LTV

9.00 – Program 9.05 – Dla dzieci.
10.00 – Sroka. 10.30 – Zdrowie. 11.10 – Zgoda. 12.00 – Witaj, Francjo. 12.30 – TV zwiastun. 12.35 – Nasz język. 13.05 – Z zachodniego wybrzeża. 13.35 – Serial dla dzieci. 14.40 – Młyn z piosenkami. 14.50 – Sport na świecie. 15.40 – Znaki człowieka. 16.05 – Serial „Monopol” (6). 16.55 – TV album. 17.55 – TV zwiastun. 18.00 – Nowości. Opinie. 18.30 – Kino. kino. kino. 18.55 – Wiadomości mody. 19.20 – Wspomnienie. 19.55 – Ciepła prawda o Teatrze. Dziwów. 21.00 – Panorama. 21.35 – Pod własnym dachem. 22.15 – „Innowacje” (Anglia). 23.15 – Wiadomości wieczorne. 23.35 – Gwiazdy światowego rocka. 0.35 – Mecz telewizyjny ligi koszykówki.

BAŁTYCKA TV

8.00 – Program TVP. 14.10 – Paszola. 15.00 – Dzień dobry weekend. 15.30 – Czy będzie na Litwie Min. Ochrony Przyrody? 16.00 – Spółkarnia. 16.30 – Kino – moja miłość. Film „Z pierzchniętym ust”. 18.00 – Mistrzostwa LK „Neptunus”. 18.30 – Podczas przerwy – Wiadomości. 19.30 – Tylko w programie Bałtyckiej TV. Zawody NBA. 20.30 – Program TVP.

TELE-3

9.00 – Filmy anim. 10.30 – Lekcja język. ang. 10.50 – Film. 11.30 – Film dok. 13.00 – Wielka historia. 15.30 – Jazz. 16.00 – Muzyka. 16.05 – Futbol bez granic. 17.00 – Lekcja język. ang. 17.15 – Wielkie cyfry świata. 18.15 – Muzyka. 18.30 – Praktyczna moda. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.35 – Smaczno. 20.00 – MTV Euro Top-20. 22.00 – Film. 23.45 – Muzyka. 24.00 – Klub doradców.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Złoty. 10.35 – 5-10-15 – oraz film z serii „Tajne misje”. 12.00 – „Nasza kulprzódka” (10) – serial dok. pro. australijskiej. 12.50 – Ludzie i zdarzenia. „Bezradność”. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Rodzinne rodzinie – narodzin bez przemo. 13.40 – Morze – magazyn. 14.10 – Studio sport. 14.50 – Walt Disney przedstawia. 16.05 – Teatr wespieranie. Eustachy Rykald. „Chłodna jesień”. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Muzyczna Jedynka – premiery artysty. 19.10 – „Dzień za dnem” (31) – serial obyczajowy prod. USA. 20.00 – Maledziwi DD. 21.10 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.10 – Polska 20.00 – 21.30 – Kobiety wczasy. 22.00 – Wiadomości. 22.55 – Wczasy. 23.00 – Wiadomości. 23.35 – Sportowa niedziela oraz relacja z balu mistrzów sportu. 23.50 – Wiadomości. 0.10 – „Sentymenty” – program Agnieszki Oleśkiej. 1.00 – „Revolwer Python 357” – film sensacyjny prod. francusko-niemieckiego. 5.00 – „Doktor Chippen przed sądem” – dramat kryminalny prod. angielskiej.

OSTANKINO

6.00 – Dziennik. 6.20 – Program dnia. 6.25 – Gimmastyka. 6.35 – Film anim. 6.45 – Sobotni porannek biznesmen. 7.30 – Sport. 8.00 – Maraton. 15.30 – Wiadomości. 16.00 – Muzyka. 16.05 – Futbol bez granic. 17.00 – Lekcja język. ang. 17.15 – Wielkie cyfry świata. 18.15 – Muzyka. 18.30 – Praktyczna moda. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.35 – Smaczno. 20.00 – MTV Euro Top-20. 22.00 – Film. 23.45 – Muzyka. 24.00 – Klub doradców.

NIEDZIELA, 9 STYCZNIA

LTV

9.00 – Program 9.05 – Program dla dzieci. 9.45 – Dajmy świadectwo Chrystusowi. 10.15 – „Uleto”. 10.25 – Mniej niż mi. 10.45 – „Kankordowicz”. 11.25 – W telewizji koszykówki. 12.10 – Studio MT. 12.50 – TV zwiastun. 13.00 – Raport z K. Między. Mała Europa. 13.30 – Koncert. 14.30 – Po roku 2000. 15.20 – Estrada młodzieżowa. 16.00 – Przegląd. 17.35 – Dziennik. 17.40 – TV zwiastun. 17.45 – Archiwizacja. 18.30 – Plac Europejski. 19.00 – Estrada młodzieżowa. 19.20 – TV zwiastun. 19.30 – Raport z K. Między. Mała Europa. 19.30 – Koncert. 20.30 – Galeria. 22.20 – Film fab. „Podróżne morderstwo”. (japoński).

BAŁTYCKA TV

8.00 – Program TVP. 14.15 – Szały. Wystawy. 15.00 – Dzień dobry weekend. 15.30 – Etnostudio. 16.00 – Spot. 16.20 – Słinki. 17.00 – Przegląd. 17.35 – Teleshow. „Litwa 2000”. 18.00 – 3.00 – Program TVP.

TELE-3

9.00 – Filmy anim. 11.00 – Lekcja

jęz. ang. 11.15 – Okno na przyszłość. 11.30 – Sport na świecie. 13.00 – Showbiz. 13.30 – Styl. 14.00 – Film „Różni mężczyźni i niewiasty”. komedia. 15.35 – Lekcja angielskiego. 15.50 – W świecie zwierząt. 16.50 – Cudowny świat Disney’a. 17.45 – Audycja muzyczna. 18.15 – Muzyka. 18.50 – Horoskop Tele-3. 19.00 – Nowości tygodnia Tele-3. 19.20 – Film „Manon-70”. Z cyklu „Boginie miłości”. 21.20 – Muzyka. 21.30 – Film „Zuzanna nie może być bez bananów”. Cd filmu „Spokojny John”.

WARSZAWA

9.30 – Notowania. 10.00 – „Zamek Eureka” – serial prod. USA. 10.25 – Telekan. 10.55 – Zjedź to sam. 11.10 – „Domek na pręci” – serial prod. USA. 12.00 – „Dinozauzy” (1) – serial dok. prod. USA. 13.05 – Telewizyjny koncert zyczeń. 13.35 – Tęczywo music-box. 14.20 – Z kamerą wśród zwierząt. 14.45 – W starym kinie: Złota lalia komedii angielskiej „Jak zabić starą panią”. 16.30 – On, czyli ty? 17.00 – Po drodze na celulozidzie. 17.40 – Antena. 18.00 – Teleexpress. 18.30 – „Dynaasty Colbych” – serial prod. USA. 19.20 – 7 dni świat. 20.00 – Wczasy. 20.30 – „Malibu Road 2000” (2) – serial prod. USA. 22.10 – Panorama niedziela. 23.00 – Wczasy uniwersytetu telewizyjnej klatki i przyjemnej. 23.55 – Czesław Czapliński i twarz w twarz. 0.20 – „Krajobraz w mgły” – film fab. prod. greckiej. 2.20 – Koncert orkiestry „Alex big Band”, pod dyr. Aleksandra Maliszewskiego.

OSTANKINO

6.00 – Dziennik. 6.20 – Gimmastyka poranna. 6.30 – Program muzyczny. 7.00 – Godzina duchowości. 8.00 – Godzina na powagi. 8.30 – Wczesny rankiem. 9.00 – Poligon. 9.30 – Ciągnienie sportu. 9.45 – Zanim wszyscy w domu. 10.15 – Gwiazda poranna. 11.05 – Nowe pokolenie. Sukursy. 11.45 – Pod znakiem „Pi”. 12.30 – Prowinia. 13.00 – Film anim. 13.10 – Film dok. 14.00 – Wiadomości. 14.20 – Międzypaństwowa spółka TVR. 15.00 – Klub podróżników. 15.50 – Żywe drzewo pamięci. 15.55 – Film anim. 16.50 – Panorama. 17.30 – Wiadomości. 17.45 – Panorama humorystyczna. 18.30 – Autostop. 18.40 – Telecena. 18.55 – O pogodzie. 19.00 – Afisz filmowy. 19.35 – Film fab. „Latający Holender”. 21.00 – Niedziela. 21.45 – Sportowy weekend. 22.00 – W Teatrze Maryjskim. 23.00 – Film fab. „Dekalog-X”. 24.00 – Wiadomości. 0.20 – Rajd samochodowy „Paryż-Dakar-Paryż”.

PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA

LTV

7.35 – Program inform. LTV. 8.00 – Wiadomości w jęz. franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Wiadomości BBC. 18.40 – Wiadomości (ros.). 18.50 – Dla dzieci. 19.30 – Program biurokracji. 19.40 – Studio sportowe. 20.10 – TV zwiastun. 20.15 – 01.02.03.20.45. Nie ma tego zło, co by na dobre nie wyszło. 21.00 – Panorama. 21.35 – Kino – moja miłość. 22.30 – Nowości bałtyckie. 22.45 – Oaza. 23.30 – Jazz. 23.30 – Słinki. 24.00 – Program TVP.

BAŁTYCKA TV

18.00 – Program TVP. 19.30 – Miejskie rozdroża. 19.40 – Kłaki. 20.00 – Wiadomości. 20.05 – Naekranie – Charlene Chaplin. 20.30 – Kino – moja miłość. 22.30 – Nowości bałtyckie. 22.45 – Oaza. 23.30 – Jazz. 23.30 – Słinki. 24.00 – Program TVP.

TELE-3

7.00 – Nowości CNN. 7.30 – Lekcja język. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – „Aerobik”. 10.00 – Film „Taka Zuzanna i inni”. 10.30 – Muzyka poranna. 11.50 – Serial „Santa Barbara”. 11.40 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Oblicza kultury. 18.30 – Program z Kiejdan. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Drobiazgi. 19.35 – Film „Miejskie na uli”. 20.00 – Prosto z Włocławka. 20.30 – Wiadomości. 20.55 – 21.00 – Wiadomości. 21.05 – Wiadomości Tele-3 i mtorowego. 21.05 – CNN. 21.40 – Lekcja język. ang. 21.45 – Film dok. 22.00 – Film. 23.40 – Lekcja język. ang. 23.45 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 – „Dynaasty Colbych” (2) – serial prod. USA. 11.55 – Muzyczna Jedynka. 12.00 – Przegląd. 12.05 – 12.10 – Wiadomości. 12.20 – Gotowanie na ekranie – magazyn kulinarny. 12.40 – Od niemowlaka do przedszkolaka. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – „Family Album”. 13.45 – LUTZ – program nastolatów. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – LUTZ. 17.55 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Laboratorium. 18.40 – Prawo i bezprawie. 19.05 – „A teraz Franiele!” – serial komediowy prod. USA. 19.30 – Sztuka nieszusta. 20.00 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Prosto z Włocławka. 21.20 – Teatr TV. 21.20 – „Józef Hen i ja”. 21.40 – „Mielę”. 22.55 – Miniatury. 23.00 – „Melodia duszy” – reportaż. 23.30 – „Wietrznie” – recital Jolanty Kaczmarek. 24.00 – Panorama. 21.15 – Główna linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – Reportaż. 0.40 – „Życie na sprzedaż” (6) – serial prod. włoskiej. 2.20 – Przeboje Bogusława Kaczyńskiego.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimmastyka. 5.30 – Poranek. 7.45 – Film anim.

8.00 – Dziennik. 8.20 – Laureaci IV międzynarodowego festiwalu programów TV dla dzieci i młodzieży. 8.40 – Serial „Drobiazgi życia” (30). 9.10 – Temat. 9.55 – Z rosyjską pieśnią przez Rosję. 10.20 – Godzina zwiastun. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Branka. 11.50 – Laureaci IV międzynarodowego festiwalu programów TV dla dzieci i młodzieży. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Przegląd prasy. 15.20 – Święto rodzinny w Sali Kołomyjskiej. 16.10 – Godzina zwiastun. 16.50 – Technodrom. 17.00 – Dziennik. 17.25 – Zamięć. 17.35 – Branka. 18.00 – Dokumenty i losy. 18.15 – O pogodzie. 18.20 – Serial „Drobiazgi życia” (30). 18.55 – Udamy się do Ojczyzny. 19.40 – Dobranocna. 19.55 – Reklama. 20.00 – Dziennik. 20.35 – O pogodzie. 20.45 – Szalony dzień. czyli... 22.45 – Ten cały jazz. 23.10 – PS. 23.50 – Rajd samochodowy Paryż-Dakar-Paryż. 24.00 – Dziennik. 0.20 – Ekspres prasowy.

WTOREK, 11 STYCZNIA

LTV

7.35 – Program inform. LTV. 8.00 – Wiadomości w jęz. franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 8.50 – Witaj, Francjo. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Wiadomości BBC. 18.40 – Wiadomości (ros.). 18.50 – Gimmastyka. 19.10 – Życie w przyszłości. 19.55 – Program edukacyjny w jęz. niem. 20.10 – TV zwiastun. 20.15 – Akcja funduszy wspierania muzyki. 21.00 – Panorama. 21.30 – Koncert. 22.20 – Film z cyklu „Historie Hoolywoodu”. 23.15 – Wiadomości wieczorne. 23.35 – Piętro 18/17.

TELE-3

7.00 – Nowości CNN. 7.30 – Lekcja język. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – „Aerobik”. 10.00 – Film „Taka Zuzanna i inni”. 11.00 – Serial „Dynaasty Colbych”. 11.40 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Oblicza kultury. 18.30 – Serial „Dynaasty Colbych”. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Witaj, Francjo. 19.30 – Serial „Santa Barbara”. 20.25 – Interesujący ludzie. 20.55 – Wiadomości Tele-3. 21.05 – Nowości CNN. 21.30 – Lekcja język. ang. 21.33 – Serial „Taka Zuzanna i inni”. 22.10 – Film. 23.40 – Lekcja język. ang. 23.45 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 – „Życie” (1) – serial prod. japońskiej. 11.45 – „Armie świata” – wojenny program publicystyczny. 12.00 – Główna linia. 12.35 – „Poznaj siebie” – program redakcji katolickiej. 12.50 – „Sto lat” – magazyn ubezpieczeń społecznych. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – Dla dzieci. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Dla dzieci. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – Enyklopedia II wojny światowej. 18.30 – „Zobacz karta” (2). 18.45 – W kinie na kasie. 19.05 – „Murphy Brown” (1) – serial prod. USA. 19.30 – Obok nas. 20.00 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Sejmogral – magazyn parlamentarny. 21.25 – „Krajobraz w mgły” – film fab. prod. francusko-hiszpańsko-belgijskiej. 23.05 – „Chłodny nocy”. 23.35 – Co nowego? 24.00 – Wiadomości. 15 – Główna linia. 25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – Niewielkie biografie. „Słowniki” – film dok. 1.00 – Sabat. 24.00 – „Siódemka w Jedynce”. „Nieprawomyślni spadkobiercy Antona Weberna” (1) – film dok. prod. franc.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimmastyka. 5.30 – Poranek. 7.45 – Film anim. 8.00 – Dziennik. 8.20 – Wesołe nocy. 8.40 – Serial „Po prostu Maria”. 9.30 – Młodzi dla młodych. 10.15 – Dziecięce stowarzyszenie TV. 10.50 – Ekspres prasowy. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film „Ten okłada się”. 11.35 – Film „Ten okłada się”. 11.45 – „Aerobik”. 12.00 – Dziennik. 12.25 – Przegląd prasy. 12.30 – Muzyka. 13.00 – Film „Taka Zuzanna i inni”. 13.10 – Serial „Santa Barbara”. 13.40 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Oblicza kultury. 18.30 – Program z Poniewieży. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Witaj, Francjo. 19.30 – Film „Kuracjusze bez skierowania”. 21.35 – Lekcja język. ang. 21.40 – Serial „Taka Zuzanna i inni”. 22.15 – Obchody 13 stycznia. 23.15 – Film. 1.00 – Lekcja język. ang. 1.05 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 – „Policjanci z Miami” – serial prod. USA. 11.55 – Muzyczna Jedynka. 12.00 – Kwadrans na kawę – program dla ludzi otyłych. 12.15 – Videofest. 12.40 – Smaczno. 13.00 – Grzechy. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – „Raj” – magazyn młodzieżowy. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – „Raj” – magazyn dla młodzieży. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – „A teraz Franiele!” – serial komediowy prod. USA. 19.30 – Sztuka nieszusta. 20.00 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Prosto z Włocławka. 21.20 – Teatr TV. 21.20 – „Józef Hen i ja”. 21.40 – „Mielę”. 22.55 – Miniatury. 23.00 – „Melodia duszy” – reportaż. 23.30 – „Wietrznie” – recital Jolanty Kaczmarek. 24.00 – Panorama. 21.15 – Główna linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – Reportaż. 0.40 – „Życie na sprzedaż” (6) – serial prod. włoskiej. 2.20 – Przeboje Bogusława Kaczyńskiego.

TELE-3

7.00 – Nowości CNN. 7.30 – Lekcja język. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – „Aerobik”.

10.00 – Muzyka. 10.05 – Show, gitementem. 10.30 – Serial „Taka Zuzanna i inni” (2). 11.05 – Serial „Santa Barbara”. 11.55 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Drobiazgi. 19.35 – Serial „Santa Barbara”. 20.25 – Smaczno. 20.40 – Muzyka. 20.55 – Wiadomości Tele-3. 21.00 – Nowości CNN. 21.30 – Lekcja język. ang. 21.33 – Serial „Taka Zuzanna i inni”. 22.15 – Obchody 13 stycznia. 23.15 – Film. 1.00 – Lekcja język. ang. 1.05 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 – „Policjanci z Miami” – serial prod. USA. 11.55 – Muzyczna Jedynka. 12.00 – Kwadrans na kawę – program dla ludzi otyłych. 12.15 – Videofest. 12.40 – Smaczno. 13.00 – Grzechy. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – Dla młodych widzów. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Dla młodych widzów. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – „A teraz Franiele!” – serial komediowy prod. USA. 19.30 – Sztuka nieszusta. 20.00 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Prosto z Włocławka. 21.20 – Teatr TV. 21.20 – „Józef Hen i ja”. 21.40 – „Mielę”. 22.55 – Miniatury. 23.00 – „Melodia duszy” – reportaż. 23.30 – „Wietrznie” – recital Jolanty Kaczmarek. 24.00 – Panorama. 21.15 – Główna linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – Reportaż. 0.40 – „Życie na sprzedaż” (6) – serial prod. włoskiej. 2.20 – Przeboje Bogusława Kaczyńskiego.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimmastyka. 5.30 – Poranek. 7.45 – Film anim. 8.00 – Dziennik. 8.20 – „Sroka”. 8.40 – Serial „Po prostu Maria”. 9.20 – TV film dok. 10.20 – Dżem. 10.50 – Ekspres prasowy. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film „Ten okłada się”. 11.35 – „Aerobik”. 12.00 – Dziennik. 12.25 – Przegląd prasy. 12.30 – Muzyka. 13.00 – Film „Taka Zuzanna i inni”. 13.10 – Serial „Santa Barbara”. 13.40 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Witaj, Francjo. 19.30 – Serial „Santa Barbara”. 20.25 – Interesujący ludzie. 20.55 – Wiadomości Tele-3. 21.05 – Nowości CNN. 21.30 – Lekcja język. ang. 21.33 – Serial „Taka Zuzanna i inni”. 22.10 – Film. 23.40 – Lekcja język. ang. 23.45 – Muzyka.

CZWARTEK, 13 STYCZNIA

LTV

7.45 – Program inform. LTV. 8.00 – Wiadomości w jęz. franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 8.50 – Program edukacyjny w jęz. niem. 9.05 – „Ręgiem”. W. A. Mozarta. 10.00 – Transmisja uroczystego posiedzenia Sejmu Litwy. 18.00 – Wiadomości. 18.10 – Wiadomości BBC. 18.40 – Wiadomości (ros.). 18.50 – Dla dzieci. 19.30 – Nasi przodkowie. 20.10 – TV zwiastun. 20.15 – Kataklicke studio TV. 20.40 – 20.45 – Ofiar Miedni. 21.00 – Panorama. 21.30 – Koncert. 22.05 – Wielka Niedzielnica. 22.55 – Wideofilm dok. 23.15 – Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

18.00 – Program TVP. 19.30 – Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.00 – Wiadomości. 20.05 – Naekranie – Charlene Chaplin. 20.30 – Kino – moja miłość. 22.30 – Nowości bałtyckie. 22.45 – Oaza. 23.30 – Jazz. 23.30 – Słinki. 24.00 – Program TVP.

TELE-3

7.00 – Wiadomości CNN. 7.30 – Lekcja język. ang. 7.33 – Przegląd prasy. 7.40 – Muzyka. 8.30 – Filmy anim. 9.30 – „Aerobik”. 10.00 – Serial „Taka Zuzanna i inni” (2). 10.20 – Muzyka poranna. 11.50 – Serial „Santa Barbara”. 11.40 – 14.57 – Lekcja język. ang. 15.00 – Filmy anim. 16.00 – Muzyka. 17.00 – Sport. 18.00 – Oblicza kultury. 18.30 – Program z Poniewieży. 19.00 – Wiadomości. 19.20 – Lekcja język. ang. 19.25 – Witaj, Francjo. 19.30 – Film „Kuracjusze bez skierowania”. 21.35 – Lekcja język. ang. 21.40 – Serial „Taka Zuzanna i inni”. 22.15 – Obchody 13 stycznia. 23.15 – Film. 1.00 – Lekcja język. ang. 1.05 – Muzyka.

WARSZAWA

10.00 – Wiadomości. 10.15 – Mama i ja. 10.30 – Domowe przedszkole. 10.55 – Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 – „Policjanci z Miami” – serial prod. USA. 11.55 – Muzyczna Jedynka. 12.00 – Kwadrans na kawę – program dla ludzi otyłych. 12.15 – Videofest. 12.40 – Smaczno. 13.00 – Grzechy. 13.00 – Wiadomości. 13.15 – Magazyn notowań. 13.45 – „Raj” – magazyn młodzieżowy. 14.30 – 16.55 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – „Raj” – magazyn dla młodzieży. 17.50 – Muzyczna Jedynka. 18.00 – Teleexpress. 18.20 – „A teraz Franiele!” – serial komediowy prod. USA. 19.30 – Sztuka nieszusta. 20.00 – Wczasy. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – Prosto z Włocławka. 21.20 – Teatr TV. 21.20 – „Józef Hen i ja”. 21.40 – „Mielę”. 22.55 – Miniatury. 23.00 – „Melodia duszy” – reportaż. 23.30 – „Wietrznie” – recital Jolanty Kaczmarek. 24.00 – Panorama. 21.15 – Główna linia. 0.25 – Muzyczna Jedynka. 0.30 – Reportaż. 0.40 – „Życie na sprzedaż” (6) – serial prod. włoskiej. 2.20 – Przeboje Bogusława Kaczyńskiego.

Wiadomości gospodarcze. 0.20 – Główna linia. 0.30 – Muzyczna Jedynka. 0.35 – Główna linia. 0.40 – Serial dok. prod. ang. 1.25 – To lubię. 2.25 – Jazz Jam-boree-88.

OSTANKINO

5.00 – Dziennik. 5.20 – Gimmastyka. 5.30 – Poranek. 7.45 – Film anim. 8.00 – Dziennik. 8.20 – „Sroka”. 8.40 – Serial „Po prostu Maria”. 9.20 – TV film dok. 10.20 – Dżem. 10.50 – Ekspres prasowy. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film „Wstawcie się za biednym huzarem” (1, 2). 13.50 – Film anim. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Przegląd prasy. 14.30 – Film „Kieszka i...”. 15.40 – Laureaci IV Międzynarodowego Festiwalu Programów TV dla Dzieci i Młodzieży. 16.10 – Do lat 16! więcej. 16.50 – Technodrom. 17.00 – Dziennik. 17.25 – Labirynt. 17.50 – Dokumenty i losy. 18.00 – O pogodzie. 18.05 – Serial „Po prostu Maria”. 18.55 – Słodkie niebo. 19.40 – Dobranocna. 19.55 – Reklama. 20.00 – Dziennik. 20.35 – O pogodzie. 20.45 – Leteria „Milion”. 21.25 – Serial „Twin Peaks” (2). 22.20 – Hit parady Ostankino. 23.50 – Rajd samochodowy Paryż-Dakar-Paryż. 24.00 – Dziennik. 0.20 – Ekspres prasowy. 0.30 – Cd hit parady.

PIĄTEK, 14 STYCZNIA

LTV

7.35 – Program inform. LTV. 8.00 – Wiadomości w jęz. franc. 8.25 – Wiadomości w jęz. niem. 8

ROCZNICE TYGODNIA

* W styczniu 1474 r. ukazał się pierwszy druk polski — kalendarz ścienny na rok 1474.

* 10 stycznia 1919 r. zmarł Antoni Winiński (ur. 1877), architekt i rzeźbiarz, autor m.in. pomnika Trzech Krzyży w Wilnie.

* Przed 150 laty, 11 stycznia 1844 r. urodził się Augustyna Paszkiewicz (zm. 1914), lekarz, działacz społeczny na Wileńszczyźnie.

* 11 stycznia 1569 r. w łondyjskiej katedrze św. Pawła zorganizowano pod patronatem Elżbiety I pierwszą w dziejach loterię.

* Przed 100 laty, 12 stycznia 1894 r. zmarł Maurycy Madurowicz (ur. 1831), polski położnik i ginekolog, konstruktor nowych narzędzi operacyjnych.

* 12 stycznia 1824 r. urodził się Motejus Brundza (zm. 1869), pracownik litewskiego piśmiennictwa, ksiądz.

* Przed 60 laty, 12 stycznia 1934 r. zmarł Paweł Kochański (ur. 1887), polski skrzypek, światowej sławy wirtuoz, wybitny odtwórca utworów K. Szymanowskiego.

* 13 stycznia — Dzień Obrońców Wolności na Litwie.

* Przed 40 laty, 14 stycznia

1954 r. zmarł Nikodem Sulik (ur. 1893), generał, dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty w armii gen. Andersa, dowódca Okręgu Wileńskiego ZZW.

* 14 stycznia 1904 r. urodził się Henryk Grunwald (zm. 1958), polski rysownik, metaloplastyk, grafik i malarz.

* Przed 120 laty, 14 stycznia 1874 r. urodził się Kazimieras Urbonavičius (zm. 1952), litewski pisarz i tłumacz, ksiądz.

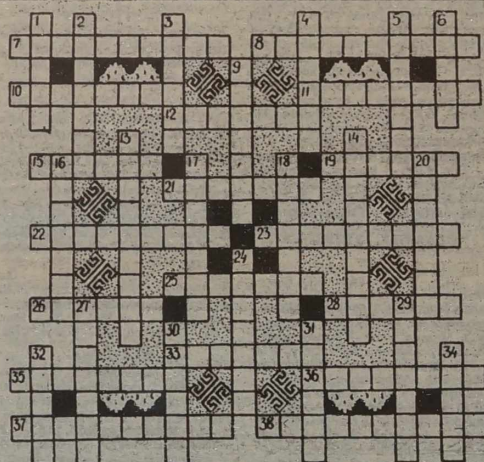
* 15 stycznia 1869 r. urodził się Stanisław Wyspiański (zm. 1907), wybitny polski dramaturg, poeta, malarz, reformator teatru.

* Przed 75 laty, 15 stycznia 1919 r. urodził się Vincas Kazokas (zm. 1984), litewski poeta, tłumacz.

* 15 stycznia 1929 r. urodził się Martin Luther King (zm. 1968), przywódca Murzynów amerykańskich w walce o równoprawność.

* 15 stycznia 1919 r. w Berlinie zostali zamordowani Róża Luksemburg i Karol Liebknecht, działacze ruchu robotniczego.

* Przed 95 laty, 16 stycznia 1899 r. urodził się Stanisław Czernik (zm. 1969), polski poeta i prozaik, badacz literatury ludowej.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 7 — przychyłość, przyjacieł ustosunkowanie się, 8 — wspólne naczynie młodzieży obęga pici, 10 — trzęsawisko, błoto, 11 — enema, 12 — spisek zbrojny, bunt, 15 — chilijski lit, 19 — produkt uboczny przy produkcji cukru, 21 — drązek do zawieszania firanek, 22 — przedpięta, 23 — lryczna plesń gondolierów weneckich, 25 — wyrzuba spręż z drewna, 25 — jednostka długości w astronomii, 28 — starożytny wóz bojowy, 33 — jednostkowy okaz gatunku, 35 — ziemniak, 36 — odbicie pocisku, ośsosek, 37 — usypisko zwierza, 38 — warstwa desek pokrywająca budynek.

PIONOWO: 11 — despoła, 2 — okop, 8 — np. ceina, 4 — fason pioszczu, 5 — uroczysty utwór muzyczny-wokalny, 6 — widzenie senne, 9 — białoruski drukarz (1486-1551), pracował też w Wilnie, 13 — tkanina o wzorze małowym na tle błyszczącym, 14 — wielki ples ratowniczy, 16 — uniwersytet w Paryżu, 17 — iskrownik, 18 — kilka samolotów bojowych, 20 — bódz ratunkowa na statku, 24 — abecadło, 27 — przepuklina, 29 — amerykański mikrobiolog, odkrywca streptococcus, 30 — dokument ubezpieczeniowy, 31 — krasnoludek, gnom, 32 — sztywna tkanina siatkowa do wyszywania, 34 — drapiętnik morski.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 31 GRUDNIA 1993 R.

POZIOMO: fok, bar, ara, dok, rzuty, Ala, pet, Pol, sitar, baron, la; At, Pad, lit, radio, lep, Res, pub, peron, fagot, naczepa, autobus, "Nos".

PIONOWO: rok, Ra, ar, rdza, akta, Oulu, set, por, pi, talar, patio, Lo, radar, balia, perz, dek, Hugo, Lec, Poe, pat, Bob, pa, np., fu, TU, AN, as.

HASEŁO: Do Siego Roku!



Migawki wileńskie.

Fot. T. Ważniewicz

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

— Radio-budzik: 6.05.

— Kalendarium historyczne: 7.15.

— Konkurs poranny: 7.30.

— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.

— Horoskop: 8.15, 9.15.

— Gość radia „Znad Wili”: 8.30.

— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.

— Przegląd prasy: 9.45.

— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.

— Koncert życzeń: 11.05, 19.30.

— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.

— Kuferek radia „Znad Wili”: 12.05.

— Sport: 13.30, 21.30.

— Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).

— Konkurs „3x tak”: 17.05.

— Dzisiaj w telewizji: 17.30.

— Godzina litewska: 18.00.

— Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).

— Konkurs wieczorny: 22.05.

— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2050 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

DROGO SKUPIJEMY złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

DROGO SKUPIJEMY złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.
(Zam. 2900)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

KALENDARIUM

* Sobota (8.I) jest 8 dniem 1994 r.

Do końca roku 357 dni.

* Znak Zodiaku — Koziorożec.

* Imieniny: Mściława, Seweryna, Teofila.

* Wschód Słońca — 8.40, zachód

— 16.12. Długość dnia 7 godz. 32 min.

Niedziela (9.I)

* Imieniny: Juliana, Marceliny,

Marcjanny, Witalisa.

* Wschód Słońca — 8.40, zachód

— 16.14. Długość dnia 7 godz. 34 min.

Poniedziałek (10.I)

* Imieniny: Dobrosława, Grzegorza, Jana, Wilhelma.

* Wschód Słońca — 8.39, zachód

— 16.15. Długość dnia 7 godz. 36 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowy. Temperatura 1 — 3 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez istotnych opadów. Temperatura w nocy od -5 do +2 stopni, w dzień około 0 stopni.

Dziurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIEŁO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Marian BOGDZIUN
Anna RZEWUSKA

Sprzedajemy AKUMULATORY
6ST-60, 6ST-75, 6ST-90, 6ST-182.
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, tel. 62-58-82, 61-88-47.
(Zam. 2905)

SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Šopeno 5 (24-1), wejście od ul. Stefiańskiej. Tel. 63-92-95 od godz. 9 do 17.
(Zam. 4)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
W sprawie większej sumy możemy prowadzić rozmowy.
Vilnius, tel. 66-23-52.
(Zam. 21)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego.
Vilnius, tel. 22 70 17.

FIRMA ZATRUDNI
pracowników-montażystów.
Vilnius, tel. 22-31-38.
(Zam. 24)

SKLEP JUBILERSKI „PERLAS”
KUPIJ I SPRZEDAJE
wyroby jubilerskie, kupuje złoto, platynę, order Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu.
Zwracać się: Vilnius, Nau-gardinko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 13)

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 78
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-84, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 52-78-00, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, etykiści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-89-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.